A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 164 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 16 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR

Potężne budowle socjalizmu w Polsce

Zakłady chemiczne w Wizowie

kończą przygotowania do rozpoczęcia produkcji

W Wierzbicy i Kieleckim powstają nowe osiedla robotnicze

WROCŁAW (PAP). — Po uruchomieniu nowej huty „Częstochowa" — zbliża się dzień, w którym ruszy następna spośród olbrzymich przemysłowych budowli Planu 6-letniego — wielkie nowoczesne zakłady chemiczne w Wizowie. Przeprowadzona w tych zakładach w dniu 14 bm. próba produkcji kwasu siarkowego nową metodą zakończyła się pełnym sukcesem.

Zakłady Kwasu Siarkowego w Wizowie — fabryka podstawowego półproduktu dla wielu dziedzin produkcji chemicznej, to najnowocześniejszy zakład tego typu w Polsce. Zakłady te powstały dzięki ścisłemu współdziałaniu robotników i inżynierów z naukowcami, którzy przygotowali metody pracy w oparciu o bogatą wiedzę i doświadczenia uczonych Związku Radzieckiego i z całym oddaniem współpracowali przy instalacji aparatury.

Całe nowoczesne wyposażenie Zakładów, maszyny i agregaty zaprojektowane zostały i wykonane w kraju.

Zdolność produkcyjna tego ultra — nowoczesnego Zakładu — który obok wspomnianego wyposażenia produkcyjnego posiada najnowocześniejsze urządzenia zabezpieczające zdrowie robotnika — jest kilkakrotnie wyższa od produkcji największych, istniejących w kraju zakładów, wytwarzających kwas siarkowy.

15 czerwca br. naczelny dyrektor tych zakładów — inż. Bronisław Żmudziński złożył telefoniczny meldunek Centralnemu Zarządowi Przemysłu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych: **„Próbna produkcja daje doskonałe rezultaty. Wszystkie prace przygotowawcze są na ukończeniu".**

Otrzymanie kwasu siarkowego przy zastosowaniu nowej technologii tj. przy wykorzystaniu do jego produkcji anhydrytu — gipsów, których bogate złoża posiada nasz kraj, zapoczątkuje nowy etap rozwoju wielkiej chemii.

OSIEDLE MIESZKANIOWE W WIERZBICY

WIERZBICA (PAP). — Wielka cementownia w Wierzbicy zmienia charakter tego zacofanego dotychczas terenu zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym. Obok nowego zakładu produkcyjnego powstaje nowoczesne osiedle robotnicze, które zapewni jego mieszkańcom socjalistyczne warunki bytu. Osiedle to składać się będzie z wielopiętrowych bloków mieszkalnych i z około 100 jedno i dwurodzinnych domków. Bloki i domki indywidualne, wyposażone zostaną we wszystkie nowoczesne urządzenia i otoczone będą zieleńcami, ogródkami działkowymi i t. p.

Wierzbica stanie się piękną, tonącą w zieleni osadą o szerokich ulicach, z nowoczesnymi sklepami, jadłodajnią, wielką salą kinową i teatralną, domem kultury itp. Dotychczas oddane zostały do użytku budowniczych cementowni, dwa bloki mieszkalne. Robotnicy dowożeni dziś autami z odległych, o 10 — 15 km. wiosek, stopniowo opuszczać będą chaty, by zamieszkać w nowoczesnym — socjalistycznym osiedlu.

NOWE MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW W KIELECKIM

KIELCE (PAP). — Większe niż kiedykolwiek dotychczas inwestycje z zakresu budownictwa mieszkaniowego, realizowane są nie tylko w stolicy i w dzielnicach uprzemysłowionych, lecz również na terenach gospodarczo - zacofanych, a m. in. w woj. kieleckim. W 16 miejscowościach tego województwa powstaje kilkadziesiąt nowych osiedli i dzielnic mieszkaniowych ZOR-u.

W Kielcach nowe domy mieszkalne powstają w czterech punktach miasta oraz nowe osiedla w centrum miasta przy ul. Źródłowej. Już w tym roku zamieszka tu 200 rodzin. Na Szydłówku, dawnej robotniczej dzielnicy miasta, powstaje pełne zieleni osiedle dla załogi huty „Ludwików". Już dziś mieszka w nim 130 rodzin, a do końca br. przybędą dalsze duże ilości izb.

W Planie 6-letnim Kielce otrzymają ogółem 5.000 nowych izb, a w ciągu bież. roku ponad 1.000 izb mieszkalnych, to jest tyle, ile wybudowano tam w okresie 15 lat międzywojennych.

PAK DEN AI — LAUREATKA MIĘDZYNARODOWEJ STALINOWSKIEJ NAGRODY POKOJU



Akademik D.W. Skobielcyn wręcza przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich tow. Pak Den Ai — Międzynarodową Stalinowską Nagrodę Pokoju.

Staranniej przygotowywać wybory do Komitetów Gminnych

Na terenie województwa łódzkiego odbywają się od trzech tygodni wybory do Komitetów Gminnych PZPR. Przebieg wyborów wykazuje poważne niedociągnięcia w zakresie organizacyjnego i politycznego przygotowania członków partii do tak ważnych wydarzeń w życiu partii. Frekwencja nie jest zadowalająca, dyskusje ujawniają brak rzetelnej i śmiałej krytyki i samokrytyki, a skład socjalny nowowybranych władz w wielu gminach nie jest właściwy.

Co stanowi tego przyczynę?

Akcja wyborcza do komitetów gminnych poprzedzona została specjalnie zwołanymi naradami sekretarzy komitetów powiatowych i kierowników wydziałów organizacyjnych. Na trzydniowych naradach w Komitecie Wojewódzkim w Łodzi dokładnie ustalono wytyczne, dotyczące sposobów pośpieszenia z pomocą organizacjom gminnym w przeprowadzeniu akcji wyborczej.

W myśl tych wytycznych Komitety Powiatowe winny były udzielić wszechstronnej pomocy organizacjom gminnym w przygotowaniu i obsłużeniu zebrań przedwyborczych organizacji podstawowych, jak również pomóc sekretarzom KG przy opracowywaniu sprawozdań wyborczych.

Jednak w niektórych miejscowościach, jak w Wieluniu, Sieradzu, Łowiczu, Komitety Powiatowe nie dopilnowały tej ważnej sprawy. Brak zebrań przedwyborczych, na których w ogniu śmiałej krytyki i samokrytyki przeanalizowano by działalność KG wpłynął na stępienie czujności rewolucyjnej, na socjaldemokratyczne podejście do organizowania przebiegu wyborów i sprawy wysuwania kandydatów.

W wyniku takich „przygotowań" 173 członków nie wiedziała w ogóle o mających się odbyć wyborach. Tak było w gminie Rozprza, pow. Piotrków, gdzie na 175 członków i kandydatów przybyło na zebranie 110 towarzyszy, a w Czerniewicach, pow. rawski, brała w zebraniu udział zaledwie połowa członków. Płytka, ogólnikowa dyskusja na zebraniach, również wynikła z niedostatecznego przygotowania się do wyborów kierownictw partyjnych w gminach. W Strykowie, pow. Brzeziny, sprawozdanie opracowano na kilka minut przed zebraniem, a w Zakrzówku, pow. Radomsko, roczne sprawozdanie z działalności KG zmieściło się na jednej kartce maszynopisu, nie licząc dwóch kartek wstępu politycznego.

Przyczyn tych niedociągnięć należy się dopatrywać w niedocenianiu wyborów partyjnych przez niektóre Komitety Powiatowe. Do organizowania wyborów nie wciągnięto członków instancji powiatowych, obarczając tą pracą jedynie szczupły aparat etatowych pracowników komitetów. Jasne, że pomimo najlepszych chęci nie mogli oni obsłużyć większej ilości gmin, względnie czynili to powierzchownie.

Ta właśnie powierzchowność, w wyniku której nie przeprowadzono należytej pracy politycznej na zebraniach przedwyborczych, znalazła wyraz w trakcie samych wyborów. W wielu gminach skład socjalny nowowybranych władz partyjnych nie odpowiada założeniom partii, ujętym uchwałami III Plenum KC. „Należy wzmóc trzon proletariacki we władzach partyjnych" — powiedział tow. Bierut na III Plenum.

Oczywiście, że w ośrodkach wiejskich, gdzie nie ma proletariatu, do władz partyjnych winni wejść mało- i średniorolni chłopi.

Nie docenili tej zasadniczej sprawy towarzysze z Komitetów Powiatowych Rawy Mazowieckiej, Radomska, Wielunia i innych.

W Czerniewicach, pow. rawski, wybrano do władz partyjnych 1 robotnika, 1 chłopa i 7 pracowników umysłowych. W Wielgomłynach, pow Radomsko, 2 robotników i 7 pracowników umysłowych, w Golewicach, pow. Wieluń wśród 7 członków KG nie ma ani jednego robotnika lub chłopa.

Codzienna praktyka, życie – uczą nas, że w podobnych wypadkach kierownictwo organizacji partyjnej staje się raczej formalne, że przeważa moment administrowania, który nie rozbudza twórczej, politycznej pracy organizacji partyjnej. W rezultacie sprzyja to oderwaniu się kierownictwa od mas, powstawaniu klik, kumoterstwa, tłumieniu krytyki itp. Na słuszność tego twierdzenia wskazuje przebieg dyskusji w obecnej akcji wyborczej. Tam, gdzie we władzach partyjnych nie ma trzonu robotniczo - chłopskiego, dyskusja toczy się ospale, brak bojowej bolszewickiej krytyki i samokrytyki, mobilizującej partyjników do wydatniejszej pracy, do rewolucyjnej czujności. Nie ma i nie może jej być, tam, gdzie masowo - polityczne wychowanie zastępowano metodami komenderowania, biurokratycznego administrowania i tłumienia oddolnej inicjatywy. Świadczy o tym przykład KG w Głuchowie, pow. skierniewickiego, gdzie sekretarz Lewandowski stworzył wokół siebie istną mafię terroryzującą członków partii. Takich przykładów można przytoczyć więcej.

Dlatego też nie wolno pozostawić akcji wyborczej żywiołowemu rozwojowi. Komitety Powiatowe muszą przy współudziale całego aktywu gruntowniej przygotowywać wybory do gminnych władz partyjnych.

W oparciu o uchwałę Biura Politycznego KC w sprawie Gryfic należy gruntownie i wszechstronnie przeanalizować działalność ustępującej instancji partyjnej. W ogniu bezkompromisowej krytyki i samokrytyki należy ujawniać wszelkie niedociągnięcia, błędy i braki pracy Komitetu Gminnego oraz każdego członka partii. Na zebranie wyborcze należy przyjść ze zdecydowanym postanowieniem wysuwania najlepszych, najofiarniejszych i najbardziej oddanych towarzyszy do władz partyjnych.

Pozwoli to wyeliminować żywiołowość i przypadkowość w akcji wyborczej, stanie się rękojmią właściwej realizacji linii partii na wsi woj. łódzkiego.

14 miln. ton węgla na zaopatrzenie ludności

Dogodne warunki zakupu opału

Wywiad z ministrem handlu wewnętrznego dr. Tadeuszem Dietrichem

WARSZAWA (PAP). — Minister handlu wewnętrznego, dr Tadeusz Dietrich udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP na temat wprowadzonego ostatnio nowego systemu dystrybucji węgla.

Na pytanie — w jakiej mierze system ten przyniesie poprawę w zaopatrzeniu ludności w opał, min. Dietrich odpowiedział:

Nowy system dystrybucji węgla został oparty na analizie tych usterek, które w latach ubiegłych powodowały zaburzenia w zaopatrzeniu. Celem jego jest usunięcie tych usterek i zapewnienie konsumentowi znacznie dogodniejszych i sprawiedliwszych warunków zakupu. Podkreślić przy tym wypada, iż poza mniej lub więcej doskonałym systemem dystrybucji, o zaopatrzeniu decyduje również wielkość masy towarowej przeznaczonej na pokrycie potrzeb konsumenta. Pod tym względem rok 1951 stanowi dalszy krok naprzód. Trzeba zaznaczyć, że **w roku tym przeznaczono na zaopatrzenie rynku w opał pod różnymi postaciami** (sprzedaż wolno-rynkowa, deputaty, opał administracyjny) **łącznie 14 milionów ton węgla,** podczas gdy konsumcja na cele opałowe wynosiła w Polsce przedwrześniowej (przy 35 milionach ludności) zaledwie 6,5 miln. ton.

Szczególnie uderzające są cyfry wzrostu zużycia węgla na wsi. **Wieś zużywa dzisiaj,** biorąc pod uwagę wszystkie środki opałowe (a więc również drewno, torf itd.) z górą **3-krotnie więcej opału, aniżeli przed wojną.** Jeśli się doda, że ilość przeznaczona na rynkowe cele opałowe jest w roku bież. o 10 proc. wyższa, aniżeli w roku ub., że wydobycie torfu w sektorze uspołecznionym wzrośnie w stosunku do roku ub. z górą 5-krotnie i że poważnie wzrasta również ilość drewna opałowego — trzeba stwierdzić, iż **zaopatrzenie rynku w opał ulega poprawie.**

— JAKIE SĄ ZASADNICZE ZAŁOŻENIA NOWEGO SYSTEMU DYSTRYBUCJI?

— Nowy system dystrybucji opiera się na 6 zasadniczych założeniach:

po pierwsze — wprowadza sprecyzowaną organizację zaopatrzenia zarówno w miastach jak i na wsi;

po drugie — przewiduje bardzo znaczne rozszerzenie sieci punktów, w których można nabyć węgiel w większych ilościach, dzięki stworzeniu tzw. dzielnicowych biur opałowych;

po trzecie — obok zagęszczenia sieci punktów sprzedaży hurtowej (D.B.O.) utrzymuje nadal ciągłą sprzedaż węgla w składach detalicznych;

po czwarte — przy sprzedaży węgla w D.B.O., jako zasadniczą jednostkę zaopatrzenia wprowadza lokal mieszkalny, co przy współpracy komitetów blokowych daje pewność najbardziej uzasadnionego zaopatrzenia w węgiel;

po piąte — przewiduje dostawę węgla w zasadzie do siedziby odbiorcy;

po szóste — opiera cały system zaopatrzenia na poważnych rezerwach węgla, istniejących już w te-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Moskwie rozpoczęła się sesja naukowa poświęcona pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa"

MOSKWA (PAP). — W Moskwie rozpoczęła się sesja naukowa Instytutu Filozofii Akademii Nauk ZSRR poświęcona pierwszej rocznicy opublikowania pracy Stalina pt. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa".

W sesji biorą udział wybitni uczeni radzieccy, profesorowie wyższych uczelni itd. Obrady sesji trwać będą dwa dni.

Imperialistyczna gra wokół nafty irańskiej

Nacisk i groźby monopolistów nie ustają

MOSKWA (PAP). — Jak podaje z Teheranu agencja TASS, w prasie irańskiej opublikowany został tekst odpowiedzi premiera Mossadika na pismo Trumana w sprawie nacjonalizacji przez rząd irański przemysłu naftowego.

Premier Mossadik w znacznej części swej odpowiedzi Trumanowi porusza przyczyny oburzenia panującego w Iranie na działalność b. Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

MOSKWA (PAP). — Jak podaje z Teheranu agencja TASS, dziennik „Besum Ajande" w artykule wstępnym zwraca uwagę na fakt, że w odpowiedzi premiera irańskiego Mossadika na list Trumana **„nie ma ani słowa protestu i nie wyrażono nawet chociażby niezadowolenia" z powodu ingerencji Trumana w sprawy wewnętrzne Iranu.**

LONDYN (PAP). — Jak wynika z doniesień teherańskiego korespondenta agencji Reutera, ambasador angielski w Iranie Shephard przemawiając 13 czerwca na konferencji prasowej **groził rządowi irańskiemu „niebezpiecznymi zamieszkami" w zagłębiu naftowym, jeżeli nie ustanie propaganda „antyangielska".**

Prowokacyjne szykany reakcyjnej kliki MZS w stosunku do spółdzielczości polskiej

Wywiad z wiceprezesem CZS — D. Kuszewskim

WARSZAWA (PAP). — Sprawa przedstawicielstwa spółdzielczości polskiej w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym wchodzi w nową fazę w związku z kontynuowaniem dyskryminacyjnych metod przez reakcyjne kierownictwo MZS w stosunku do postępowego ruchu spółdzielczego.

Mimo oporu ze strony elementów reakcyjnych w MZS, sprawa członkostwa Związku Spółdzielni Spożywców rozpatrzona została na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego w Oslo. Władze MZS, pragnąc uniemożliwić delegacji polskiej udział w dyskusji nad tą sprawą, odmówiły jednak zaproszeń 8 polskim członkom Komitetu Centralnego. Energiczna postawa delegatów spółdzielczości krajów socjalizmu i demokracji ludowej zmusiła jednak kierownictwo MZS do zaproszenia w ostatniej chwili przedstawiciela Polski.

Przedstawiając na konferencji prasowej w dniu 15 bm. w Warszawie przebieg obrad w Oslo, uczestnik tych obrad wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego — D. Kuszewski stwierdził, iż w dyskusji przedstawiciele spółdzielczości krajów kapitalistycznych nie przytoczyli żadnych rzeczowych argumentów przeciwko prawom spółdzielczości polskiej.

Protest Polski przeciwko kwestionowaniu praw ZSS został odrzucony 55 głosami przeciwko 25 głosom. W obronie praw Polski stanęli delegaci najsilniejszej w świecie spółdzielczości radzieckiej, a także delegaci państw demokracji ludowej i lewe skrzydło spółdzielczości włoskiej. Ażeby uzyskać tak poważną większość, reakcyjne kierownictwo MZS zastosowało swoistą metodę głosowania, w myśl której jeden przedstawiciel głosował w imieniu całej delegacji danego kraju, włącznie z delegatami nieobecnymi na posiedzeniu w Oslo.

KUPON Nr 9

Okaziciel niniejszego kuponu jest uprawniony do otrzymania W NIEDZIELĘ, DNIA 17 CZERWCA 1951 R. 1 egzemplarza „Głosu Robotniczego" Nr 165.

Do wydawania gazet są zobowiązane wszystkie kioski uliczne, zajmujące się rozprowadzaniem prasy na terenie miasta Łodzi

Uwaga, Prenumeratorzy z zakładów pracy m. Łodzi

Prosimy o wycięcie powyższego kuponu i zgłoszenie się z nim jutro w najbliższym kiosku po odbiór niedzielnej gazety.

Zwycięzcy budowniczowie stalowni huty „Częstochowa"



Inż. Aleksander Schillak naczelny inżynier inwestycji — *Inż. Lutomir Strużek* kierownik robót instalacyjnych — *Janina Jarosz* aktywistka ZMP — przodownica pracy. — *Powązka* sekretarz organizacji partyjnej — *Jabłoński* mistrz murarski huty „Częstochowa" — *Edward Wychowski* zbrojarz, jeden z najwybitniejszych przodowników.

U naszych przyjaciół

„DNI MEDYCYNY RADZIECKIEJ" W CZECHOSŁOWACJI

W Pradze, w Ostrawie, Brnie, Gottwaldowie i wielu innych obwodach Czechosłowacji odbyły się „Dni Medycyny Radzieckiej". W okresie tym odbyły się liczne konferencje pracowników medycyny czechosłowackiej poświęcone zaznajomieniu się z przodującymi radzieckimi metodami leczenia. Uczestnicy konferencji zaznajomili się również z rozwojem służby zdrowia w ZSRR.

ZAKOŃCZENIE SIEWU KULTUR TECHNICZNYCH W CHINACH

We wszystkich prowincjach chińskich zakończono siewy kultur technicznych. W wielu prowincjach rozpoczęto już sprzęt pszenicy. Prasa chińska podaje, że w prowincji Hopei — podstawowej bazie, uprawy bawełny w Chinach, tegoroczne siewy tej kultury wzrosły o 25 proc. W Chinach wschodnich oraz w prowincjach Szensi, Honan, Hopei i innych, plan zasiewu bawełny wykonany został z nadwyżką.

BUDOWA NAJWIĘKSZEGO KOMBINATU POLIGRAFICZNEGO W ZSRR

W mieście Kalinin rozpoczęto budowę największego w Związku Radzieckim kombinatu poligraficznego. W nowobudujących się zakładach poligraficznych drukowane będą czasopisma, atlasy, mapy, portrety artystyczne itp. Kombinat zostanie wyposażony w najnowocześniejsze maszyny radzieckiej konstrukcji.

W przededniu wyborów do parlamentu

Terrorem i gwałtem usiłuje reakcja zdusić głos narodu francuskiego

PARYŻ (PAP). — Kampania wyborcza we Francji osiągnęła punkt szczytowy. Jak wiadomo, ordynacja wyborcza uchwalona niedawno przez Zgromadzenie Narodowe została opracowana i przeforsowana w parlamencie z jedyną myślą zabezpieczenia — przy pomocy oszukańczych, antydemokratycznych postanowień — interesów reakcji i pozbawienia Partii Komunistycznej odpowiedniej reprezentacji w parlamencie.

Koła reakcyjne usiłują wszelkimi sposobami utrudnić kampanię wyborczą Partii Komunistycznej. Stosują one metody zapożyczone od Goebbelsa, począwszy od demagogicznej propagandy i oszczerstw w stosunku do komunistów francuskich i Związku Radzieckiego a kończąc na prowokacjach policyjnych i terrorze.

Niszczenie afiszów przedwyborczych Partii Komunistycznej przez policję, stało się we Francji zjawiskiem codziennym. Nie tylko zresztą faszystowskie bojówki de Gaulle'a biorą w tym niszczeniu czynny udział. Bardzo często policja aresztuje robotników rozlepiających afisze Partii Komunistycznej lub zdziera afisze natychmiast po ich rozklejeniu.

Okupanci amerykańscy wtrącają się bezczelnie do kampanii przedwyborczej. Żołnierze amerykańscy biorą niejednokrotnie udział wraz z bojówkami faszystowskimi i z policją w zrywaniu afiszów przedwyborczych Partii Komunistycznej. W porcie Cherbourg oficer amerykański nie ograniczył się do zrywania afiszów: pobił on jednego z robotników rozlepiających afisze Partii Komunistycznej.

Broszury wyborcze wydawane przez Partię Komunistyczną są bezprawnie konfiskowane.

Przedstawiciele rządu USA, którzy spowodowali przyspieszenie wyborów we Francji, bezpośrednio ingerują w sprawy wewnętrzne Francji, usiłując wywrzeć wpływ na przebieg wyborów.

Paul Reynaud, przyznał, że Amerykanie są zainteresowani w wyborach, gdyż życzą sobie po pierwsze — by komuniści utracili jak największą ilość głosów, i po drugie — by Francja wystawiła jak najwięcej dywizji.

* * *

Antydemokratyczna ordynacja wyborcza, przyjęta na wyraźny rozkaz Waszyngtonu, wymierzona jest przeciwko siłom pokoju i postępu. Przewiduje się, że koalicja, która uzyska 51 proc. głosów w danym departamencie, otrzyma 100 proc. mandatów, a partia, która uzyska 49,9 proc., nie otrzyma żadnego mandatu.

Wywiad z ministrem T. Dietrichem

(Dalszy ciąg ze str. 1)

renie, gwarantując tym samym ciągłość obsługi.

— NA CZYM POLEGA ORGANIZACJA DYSTRYBUCJI NA WSI?

— Dotychczas węgiel przeznaczony dla wsi przekazywany był w dużej części do składów w miastach powiatowych, z których korzystała zarówno ludność miejska jak i ludność wiejska. Z drugiej strony nabywcy wiejscy częstokroć kupowali węgiel w wielkich miastach ze składów obliczonych na zaopatrzenie ludności miejskiej. Powodowało to nieustanne skargi, a poza tym uniemożliwiało kierownym gminnym spółdzielniom panowanie nad sytuacją. Obecnie cała pula węgla wiejskiego przekazana zostanie wyłącznie do dyspozycji gminnych spółdzielni, których komitety członkowskie będą mogły dzięki temu skutecznie dopilnować prawidłowości rozdziału.

— NA CZYM MA POLEGAĆ ROLA DZIELNICOWYCH BIUR OPAŁOWYCH?

— Dzielnicowe biura opałowe, powstające w zasadzie na bazie detalicznych składów węgla, obsługiwać będą „dzielnicę opałową", zamieszkałą średnio przez około 5.000 osób.

Każda dzielnica opałowa podzielona będzie na 5 podokręgów, a każdy z tych podokręgów mieć będzie 15 dni na załatwienie zakupów w O.B.O., co zlikwidować musi jakiekolwiek kolejki i niepotrzebne straty czasu. Przyjęte zamówienia będą realizowane w ciągu 15 dni. W ten sposób **dostawa pierwszej połowy zapotrzebowania do siedziby odbiorców odbędzie się w okresie od 1 lipca do końca września, dostawa zaś drugiej połowy — w okresie od 1 stycznia do 1 marca 1952 r.**

Nowe bezprawie amerykańskich imperialistów

Władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich odmówiły członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej dalszej akredytacji i prawa pobytu w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Rząd USA zatwierdził tę decyzję.

Oto jeszcze jeden dowód przepojonej nienawiścią do Polski polityki amerykańskich imperialistów. Oto jeszcze jeden z waszyngtońskich „wyczynów", zmierzających do uniemożliwienia współpracy międzynarodowej, zmierzających do pogłębienia nienawiści między narodami.

To nowe bezprawie władz amerykańskich stanowi ukoronowanie ich dotychczasowego postępowania w stosunku do Polskiej Misji Repatriacyjnej. Od pierwszych chwil swojej działalności na terenie Niemiec Zachodnich, Polska Misja Repatriacyjna natrafiała na bardzo poważne i wciąż rosnące trudności ze strony władz amerykańskich. Po prostu uniemożliwiano jej wypełnienie zadań, do których została powołana. W obozach dla polskich osób wysiedlonych działały organizacje wrogie Polsce Ludowej, organizacje wspomagane, a częstokroć wręcz opłacane przez władze amerykańskie. O ile przedstawicielom Polskiej Misji Repatriacyjnej przy pomocy wszelkiego rodzaju szykan uniemożliwiano dostęp do polskich wysiedleńców, o tyle agenci emigracyjnych organizacji korzystali z wszystkich możliwych ułatwień dla prowadzenia swej ohydnej agitacji przeciwko powrotowi do Polski, dla zwykłego terroryzowania wysiedleńców.

Obozy zalewane były wydawnictwami emigracyjnymi, siejącymi nienawiść do Polski, a w tym samym czasie wydawnictwa Polskiej Misji Repatriacyjnej borykały się z olbrzymimi trudnościami, gdy chodziło o licencję i przydział papieru. Uciekając się do szantażu lub przekupstw, do nigdy niedotrzymywanych obietnic lub zwykłych gróźb, przeważnie przy kieliszku wódki, agenci wrogich Polsce organizacji, korzystając z pełnego poparcia władz amerykańskich, zmusili wielu obywateli polskich do zrezygnowania z powrotu do kraju.

„Wydane ostatnio zarządzenia przeciwko członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej świadczą o tym — stwierdza nota rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych — że amerykańskie władze okupacyjne postanowiły przejść od systemu przeszkód i utrudnień do całkowitej likwidacji polskich organów repatriacyjnych w strefie, w tym celu, by odizolować polskie osoby wysiedlone od możliwości powrotu do kraju."

Czy chodzi tu o sporadyczny wybryk władz amerykańskich? Jasne, że nie. Ten nowy „wyczyn" rządu USA ma swój cel i leży w ramach całokształtu polityki uprawianej przez amerykańskich podpalaczy świata. Oddawna już amerykańscy politycy i generałowie noszą się z planami wykorzystania dla swych celów Polaków przebywających poza granicami kraju. Myśli ich ochoczo podchwyciła banda polskich sprzedawczyków, czując, że otwiera się przed nią nowe pole do popisu, do zysków i „chwały" w służbie amerykańskich podżegaczy wojennych. Chodziło o wykorzystanie Polaków-wysiedleńców, Polaków-ofiar wojny hitlerowskiej, jako mięsa armatniego pod dowództwem amerykańskich i hitlerowskich generałów. Oto problem nurtujący amerykańskich imperialistów, borykających się z niezmiernie poważnymi trudnościami przy montowaniu armii atlantyckiej. Obywatelom polskim, otumanionym sączoną przez lata wrogą propagandą do Polski, przeznaczają rolę najemnego żołdactwa w wojnie szykowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce.

Żeby sobie zapewnić swobodę działania, imperialiści amerykańscy likwidują Polską Misję Repatriacyjną.

Naród polski z najgłębszym oburzeniem przyjął wiadomość o tym ohydnym posunięciu rządu amerykańskiego — posunięciu, które raz jeszcze odsłania wojenne, agresywne oblicze amerykańskich podpalaczy świata.

Na szpaltach prasy radzieckiej

Bestialstwa interwentów w Korei

Na łamach „Prawdy" ukazał się artykuł M. Owsiannikowej, członka wyłonionej przez Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet specjalnej komisji, która odbyła niedawno podróż po Północnej Korei. W artykule tym czytamy m. in.:

— Na całej drodze nie zobaczyliśmy ani jednego niezniszczonego osiedla. Dniem i nocą widać łuny pożarów. W miastach i wsiach płoną podpalone napalmem domy. Interwenci amerykańsko - angielscy przeistoczyli największe miasta — Phenian, Wonsan, Nampho, Sinjuczużu — w ruiny i zgliszcza. Najwidoczniej, opętani szałem mordercy zza oceanu, postanowili wyniszczyć cały naród koreański. Członkowie komisji byli świadkami, jak na spokojne miasta i wsie koreańskie, na koreańskie pola spadały coraz to nowe tysiące bomb burzących i zapalających oraz balonów, wypełnionych napalmem, jak lotnicy amerykańscy polowali na każdego dosłownie człowieka, którego dostrzegli na drodze, albo też przy pracy w polu.

W mieście Aniak — pisze w dalszym ciągu M. Owsiannikowa — członkowie Komisji obejrzeli dwa więzienia. Mieszkańcy miasta opowiadali, że więźniowie nie mogli nawet usiąść z powodu niebywałego wprost przepełnienia cel.

Wśród aresztowanych byli starcy, dzieci, kobiety z niemowlętami. Nigdy nie zapomnę 9-letniego chłopczyka, Pak Czan-cze, który — wskazując na jedną z cel — powiedział, że w celi tej był uwięziony wraz z ojcem i matką. W obecności chłopca żołnierze amerykańscy w bestialski sposób zakatowali ojca, a matkę okrutnie torturowali rozpalonym żelazem.

Na wzgórzu w odległości dwóch kilometrów od miasta Aniak zakopano wiele niewinnych ofiar, pomordowanych przez Amerykanów. W obecności członków komisji odkopano mogiły. W jednej z nich zobaczyliśmy trupy dorosłych, w drugiej — dzieci, w trzeciej — kobiety z dziećmi na plecach. Mieszkańcy tej okolicy opowiadali nam potworne rzeczy. Większość zamordowanych początkowo skatowano, potem wyprowadzono na wzgórze i żywcem zakopano w rowie obronnym. Widzieliśmy dziecinne obuwie, pukle włosów dziecięcych, książki, drobne rzeczy osobiste zamordowanych. Dookoła leżały rozrzucone sznury, którymi oprawcy krępowali swe ofiary.

Po przytoczeniu szeregu innych przykładów zbrodni interwentów amerykańsko-angielskich, M. Owsiannikowa pisze:

— Wszystkie te zbrodnie były dokonywane albo przez amerykańskich żołnierzy i oficerów, albo też na ich rozkaz. Dlatego też uważamy, że całkowitą odpowiedzialność za dokonane w Korei akty bestialstwa spada na naczelne dowództwo USA w Korei. Odpowiedzialność winni przede wszystkim ponieść gen. Mac Arthur i gen. Ridgway. Odpowiedzialność za te zbrodnie ponoszą także rządy, które wysłały wojska na Koreę oraz rządy, których przedstawiciele głosowali w ONZ za rozpętaniem wojny w Korei. Członkowie komisji uważają, że wszyscy ci, których wina w dokonywanych na Korei zbrodniach zostanie udowodniona, powinni być uznani za zbrodniarzy wojennych i ponieść zasłużoną karę.

W zakończeniu M. Owsiannikowa pisze, że Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet zaaprobowała wniosek komisji, by skierować złożone przez komisję sprawozdanie do ONZ, do rządów wszystkich krajów, do Światowej Rady Pokoju, do wszystkich walczących o pokój organizacji kobiecych, społecznych i innych oraz do wybitnych przedstawicieli społeczeństw w różnych krajach.

Na marginesie

Koronny świadek BBC

Czy przypominacie sobie „sensacyjne" rewelacje BBC o 12 kolejarzach polskich, którzy mieli rzekomo udać się na 12 lokomotywach do Belgii, a potem porzucili je w dokach remontowych i „nie chcieli" wrócić do kraju, a jednocześnie przez rozgłośnie BBC opowiadali niesłychane brednie o Polsce. O tym, że w Legionowie straszny obóz, w którym rzekomo przebywa 2 i pół tysiąca kolejarzy, że montuje się wszędzie dodatkowe rzędy szyn...

Historia była oczywiście wyssana z palca. Była sfabrykowana według szablonu Głosu Ameryki.

BBC delektowało się nią, powtarzało do znudzenia —12 kolejarzy polskich i dwanaście widm lokomotyw straszyło w eterze przez wiele, wiele dni.

I my pisaliśmy o tym. Audycja „kolejarska" z BBC sprawiła nam prawdziwą rozrywkę. Pisaliśmy wówczas, że żadne polskie lokomotywy, nie są w Belgii remontowane, że żadnych kolejarzy do Belgii nie wysłaliśmy, że cała historyjka to jeszcze jedno kłamstwo, jeszcze jedno oszczerstwo pod adresem Polski Ludowej.

Aż któregoś dnia mityczni kolejarze zniknęli sprzed londyńskiego mikrofonu, jak kamień w wodę. Został natomiast solista z BBC pan Oleś — zaczęto obwozić go po Belgii, aż wreszcie na jednym z zebrań, gdzie po raz niewiadomo który łzy ronił nad dolą Polaków w kraju, górnik z Limburgii zawołał: „a mam cię złodzieju". Cóż się bowiem okazało — gwiazda BBC to notoryczny złodziej i oszust. Przed 18 laty wyemigrował do Francji — siedział nie raz w więzieniu a że był zatwardziałym recydywistą i władze francuskie miały z nim wiele kłopotu — został wydalony z Francji. Udał się do Belgii... i zameldował się w rozgłośni BBC — fach przecież znał znakomicie, był zawodowym oszustem, miał dużą w tym rutynę.

BBC przyjęło go z otwartymi rękami — oto właściwy człowiek na właściwym miejscu — w sam raz dla nich. Szybko zrobił zawrotną karierę — łgał jak z amerykańskich nut, ronił łzy nad nieszczęśliwą ojczyzną — nieźle pewno też zarabiał — i zadowolenie było obopólne — aż pech chciał, że spotkał znajomych... no cóż kompromitacja...

Panowie z BBC przeżyli kilka przykrych chwil. To się w ich fachu często zdarza — jedna kompromitacja więcej, jedna mniej...

JOT

Przegląd dorobku kulturalnego Republiki Ukraińskiej

(List z Moskwy)

15 czerwca br. rozpoczęła się w Moskwie dekada ukraińskiej sztuki i literatury. Dekady, poświęcone sztuce bratnich republik radzieckich, stały się w ZSRR tradycją. Stanowią one przegląd twórczych osiągnięć poszczególnych narodów w dziedzinie kultury.

Wspaniale rozkwitła w okresie władzy radzieckiej kultura narodu ukraińskiego. Na Ukrainie czynnych jest obecnie 5 teatrów operowych i około 90 stałych teatrów dramatycznych; w większości teatrów przedstawienia odbywają się w języku ukraińskim. Utwory pisarzy ukraińskich wychodzą w nakładach, sięgających 200 tys. egz. Na Ukrainie wydaje się w języku ukraińskim dziesiątki czasopism literackich i społeczno-politycznych, setki dzienników. Pomyślnie rozwija się muzyka i sztuki plastyczne. Powstała też nowa na Ukrainie dziedzina sztuki — kinematografia. Filmowcy ukraińscy stworzyli wiele wartościowych obrazów, jak np. „Ziemia" i „Arsenał" — A. Dowżenki, „Trzeci cios" — L. Sawczenki, film dokumentalny w reżyserii M. Słuckiego — „Kwitnąca Ukraina" nagrodzony na ostatnim festiwalu filmowym w Cannes oraz wiele innych.

Szczególnie charakterystyczny dla kultury ukraińskiej jest bujny rozwój twórczości ludowej. Powstają liczne nowe pieśni i tańce ludowe, oryginalne kompozycje wokalno - taneczno - dramatyczne, tworzone przez dziesiątki tysięcy artystycznych kółek amatorskich, istniejących przy fabrykach, kołchozach, zakładach naukowych i instytucjach. Według ostatnio ogłoszonych danych, w pracy ukraińskich kółek amatorskich bierze udział prawie milion osób. Najbardziej utalentowanych członków tych zespołów kieruje się do szkół artystycznych republiki; wszyscy oni otrzymują stypendia państwowe.

W czasie dekady zaprezentowane zostaną najciekawsze pozycje kijowskiego festiwalu sztuki ludowej, utrwalone na taśmie filmowej.

W ramach dekady, kijowski teatr opery i baletu im. Szewczenki, wystawi nową operę kompozytora ukraińskiego, K. Dankiewicza — „Bohdan Chmielnicki" (libretto A. Korniejczuka i W. Wasilewskiej); kijowski teatr dramatyczny im. Franko wystawi kilka sztuk klasyków rosyjskich i ukraińskich oraz sztukę A. Korniejczuka „Makar - Dubrawa". Najlepsze pozycje swego repertuaru pokaże teatr dramatyczny, noszący imię wybitnej pisarki ukraińskiej, Lesi Ukrainki. W teatrze tym przedstawienia odbywają się w języku rosyjskim.

Do Moskwy przybyła też słynna kapela ukraińska „Dumka" oraz inne znane ukraińskie zespoły muzyczne i liczni kompozytorzy.

Biorący udział w dekadzie pisarze ukraińscy zapoznają mieszkańców Moskwy osobiście z własnymi utworami, których urywki recytować będą na koncertach i wieczorach literackich.

W związku z dekadą przetłumaczono też ostatnio na język rosyjski i oddano do sprzedaży w Moskwie ponad 100 najcenniejszych utworów literatury ukraińskiej.

Podczas dekady zademonstrowana będzie nieznaczna zaledwie część osiągnięć kulturalnych Ukrainy. Jednakże nawet to, co uda się pokazać w ciągu dziesięciu dni, stanowić będzie świadectwo wspaniałej siły twórczej wolnego narodu, jego pokojowej pracy, jego nienawiści do podżegaczy wojennych i głębokiej przyjaźni, jaka łączy rodzinę narodów radzieckich.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Francuski dziennik chadecki „Aube" w myśl zasady „ręka rękę myje" z największą powagą, twierdzi, że właściwie wyniki wyborów do rad samorządowych we Włoszech są „sukcesem dla chadecji", gdyż utratę przez nią głosów należy oceniać jako „oczyszczanie się partii".

WYROK

Jeżeli już trzymać się tego określenia, można powiedzieć, że „oczyszczenie się" było gruntowne. Chadecja włoska po prostu „oczyściła się" z 2.497.624 głosów, które straciła w ostatnich wyborach w porównaniu z wyborami 1948 roku.

Francuscy chadecy, sami drżąc o własną skórę, nazwali wynik wyborów włoskich „oczyszczeniem się" chadecji. Inaczej nazywa to lud włoski. Centralny organ Komunistycznej Partii Włoch nazwał to „zatwierdzeniem przez naród wyroku wydanego na chrześcijańską demokrację i inne partie rządowe".

Był to wyrok na zdrajców ojczyzny. Wyrok na zaprzedanych polityków, którzy z rozkazu amerykańskich kandydatów do panowania nad światem usiłują przekształcić Włochy w bazę agresji, a młodzież włoską zapędzić do atlantyckich koszar, do atlantyckich szturmówek, gdzie, podobnie jak przed 10 laty służyłaby pod rozkazami hitlerowskich feldfebli i generałów. Był to wyrok na kardynałów grożących piekłem i policjantów grożących kulą tym, którzy „ośmieliliby się" głosować na partie lewicy. Był to wyrok na chadeków, grzmiących o „niebie i moralności" (dolarowej), na socjaldemokratów prawiących o „socjaliźmie i sprawiedliwości" (dolarowej). Wyrok narodu na politykę wojny, niewoli i nędzy.

Już 20 milionów Włochów na 28 milionów uprawnionych do głosowania złożyło głosy. 8 milionów pójdzie do urn wyborczych na jesieni. Nie pomogły oszustwa wyborcze w stylu pędzenia wariatów do lokali wyborczych. Naród włoski nie dał się zastraszyć.

IMPERIALIŚCI BOJĄ SIĘ NOWEJ PIGUŁKI

Naród francuski wybiera w niedzielę nowe Zgromadzenie Narodowe. Słowo „wybiera" jest właściwie nieodpowiednie, zważywszy, że o obliczu Zgromadzenia nie zadecyduje wola ludu, ale w poważnym stopniu złodziejska ordynacja wyborcza, przy pomocy której ma się dokonać najpospolitsza kradzież mandatów komunistów.

Mandaty, rzecz pożyteczna — uważa Waszyngton. Ale mandatami nikt jeszcze świata nie zawojował. Ukradzenie komunistom należnych im mandatów, pozwoli łatwiej przekształcić Zgromadzenie Narodowe w jedno z biur Departamentu Stanu — coś w rodzaju „wydziału francuskiego" przy amerykańskim Departamencie Stanu.

Ale co mandaty to nie głosy. Zdaje sobie z tego sprawę i Waszyngton i reakcja francuska. Głosy to wola narodu.

Po gorzkiej pigułce włoskiej nauczona doświadczeniem, prasa amerykańska, politycy amerykańscy, nabrali wody w usta. Przestali bawić się w optymistyczne prognostyki, i czekają.

„COŚ NASTĄPI"

Czekają również delegaci mocarstw zachodnich, którzy w Pałacu Różowym od przeszło 3 miesięcy radzą nad tym, jak zaradzić... porozumieniu, jakby tu z obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych wycofać się po angielsku t. zn. dyskretnie, niewidocznie.

Ale czekają. Dlaczego? Odpowiedź prosta. Udziela nam jej „New York Times": „Wydaje się całkowicie pewne, iż USA, Wielka Brytania i Francja zdecydowały się przyjąć taktykę zwlekania z zamiarem odroczenia jakiejkolwiek końcowej decyzji conajmniej do zakończenia wyborów we Francji".

No, ale po wyborach we Francji „coś nastąpi". — Te jakże tajemnicze słowa angielskiego delegata Daviesa były już rozszyfrowane w amerykańskim tygodniku „Newsweek" z 4 czerwca, który pisał: „Liczyć się należy, że natychmiast po wyborach we Francji nastąpi zwołanie rady paktu atlantyckiego, która osiągnie porozumienie co do liczebności przyszłej armii niemieckiej".

KAT I KOMIWOJAŻEROWIE W ROZJAZDACH

Piechota atlantycka — oto zagadnienie, które spędza sen z powiek imperialistycznych. Wyniki wyborów we Włoszech minorowo nastrajają imperialistów. Nastroje we Francji nie polepszają samopoczucia. Jeżdżą więc po świecie komiwojażerowie atlantyccy. Jeździ Dulles pomiędzy Bonn a Tokio, gdzie omawia sprawę traktatu separatystycznego z Japonią, który by pozostawił Waszyngtonowi wolną rękę dla zremilitaryzowania Japonii i wcielenia piechoty japońskiej do dalekowschodniej formacji atlantyckiej. Próby te ponownie w ub. tygodniu zdemaskował i napiętnował Związek Radziecki, który w nocie wystosowanej do rządu USA, wskazał na niebezpieczeństwo, jakie z realizacji tych planów wynika dla pokoju światowego.

Obraz atlantyckiej turystyki byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o podróżującym kacie — szefie titowskiego gestapo Rankowiczu, który osobiście udał się do Londynu, by dobić targu w sprawie pewnego napiwku, jaki należy się jego panu i jemu samemu za pełną skwapliwości obsługę amerykańskich imperialistów. Sumka nie wielka — 50 milionów funtów. Niewielka, ale dobrze zapracowana, sądząc po zaufaniu, jakim waszyngtoński pan darzy swego titowskiego sługę.

NARODY MAJĄ GŁOS

„Tylko nieliczni żołnierze amerykańscy zdają sobie sprawę, dlaczego ich ubrano w mundury. Ponieważ żołnierze nie rozumieją najważniejszych problemów, są stale niezadowoleni. Wysuwane też jest nieustannie pytanie: „po co właściwie jest to wszystko?". Tyle „NEW YORK TIMES" o nastrojach wśród żołnierzy amerykańskich.

A jak wyglądają nastroje wśród tych, których imperialiści amerykańscy chcieliby ubrać w mundury atlantyckie? Odpowiedzią na to są zebrane już w wielu krajach kapitalistycznych dziesiątki milionów podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.

Odpowiedzią jest plebiscyt w Niemczech, w którym miliony Niemców wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Odpowiedzią były wybory we Włoszech, są nastroje we Francji, była potężna fala strajków w Hiszpanii, jest uporczywa, codzienna walka ludu jugosłowiańskiego.

Zbliża się rocznica hitlerowskiej napaści na Związek Radziecki — napaści przez długie lata przygotowywanej w mrocznych gabinetach Wall-Streetu i City — napaści dokonanej przez hordy Hitlera. Moskwa, Leningrad, Stalingrad, uratowały wówczas ludzkość od grożącej jej niewoli.

Dziś, w 10 lat od chwili napaści Hitlera na Związek Radziecki, ludzkość rozporządza takimi środkami obrony pokoju jakich nigdy nie miała. Miliony ludzi na całym świecie chcą i potrafią wykorzystać te środki, by spętać zbrodnicze ręce atlantyckich morderców.

r.

W walce ze stonką ziemniaczaną

WARSZAWA (PAP). — Jak już informowaliśmy, ogniska stonki ziemniaczanej wykryto dotychczas w woj. zielonogórskim, szczecińskim, koszalińskim, poznańskim, wrocławskim i w jednej z miejscowości woj. bydgoskiego. Wszędzie, gdzie pojawiła się stonka ziemniaczana, Służba Ochrony Roślin przystąpiła natychmiast do jej zwalczania, dzięki czemu niebezpieczeństwo rozszerzenia się tego groźnego szkodnika zostało na razie opanowane.

W związku z możliwością pojawiania się nowych ognisk stonki, Służba Ochrony Roślin, wspólnie z rolnikami i młodzieżą prowadzi systematyczne przeglądanie upraw ziemniaczanych.

Dochód narodowy Polski Ludowej

Bronisław Minc

Wysokie tempo rozwoju sił wytwórczych doprowadziło do olbrzymiego wzrostu dochodu narodowego Polski Ludowej. W wyniku nieprzerwanego i burzliwego wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej oraz stosunkowego zmniejszenia zużycia surowców, materiałów, paliwa itp. dochód narodowy na 1 mieszkańca osiągnie w r. 1951, poziom przeszło 2,5 raza większy niż w r. 1938.

Dochód narodowy stanowi nową wartość, wytworzoną przez społeczeństwo w okresie roku i służy zarówno dla zaspokojenia potrzeb osobistych (spożycie indywidualne) i potrzeb zbiorowych (spożycie zbiorowe), jak i dla rozszerzenia gospodarki (akumulacja). Olbrzymi wzrost dochodu narodowego Polski Ludowej oznacza, iż **dzięki obaleniu kapitalizmu i wkroczeniu na drogę gospodarki planowej i budowy socjalizmu, naród nasz otrzymał olbrzymie możliwości rozwoju, otrzymał możność stałego zwiększania dobrobytu ludności pracującej i stałego zwiększania siły gospodarczej kraju.**

Zasadnicza wyższość ustroju demokracji ludowej, który jest ustrojem budującego się socjalizmu, nad ustrojem kapitalistycznym, znajduje potwierdzenie m. in. w kształtowaniu się dochodu narodowego w Polsce kapitalistyczno - obszarniczej i w Polsce Ludowej. W r. 1938 dochód narodowy Polski był **o 30 proc. mniejszy**, niż w r. 1929. Podczas gdy Polskę kapitalistyczno - obszarniczą cechował marazm gospodarczy, **Polska Ludowa osiągnęła tempo wzrostu dochodu narodowego nie mające sobie równego nie tylko w historii Polski, ale i w historii jakiegokolwiek kraju kapitalistycznego.** Tempo wzrostu dochodu narodowego Polski Ludowej (w cenach niezmiennych przy przyjęciu każdego poprzedniego roku za 100) wyniosło:

1947 — 30,1
1948 — 21,6
1949 — 17,8
1950 — 21,4

Charakterystyczne jest, że wysokie tempo wzrostu dochodu narodowego cechowało nie tylko okres planu trzyletniego, który był okresem odbudowy gospodarczej, ale cechuje również okres Planu 6-letniego, który jest okresem rozbudowy gospodarczej na wielką skalę.

TRZY CZYNNIKI WZROSTU DOCHODU

Istnieją trzy zasadnicze czynniki wzrostu dochodu narodowego w jego fizycznym rozmiarze:

1) wzrost liczebności pracowników zatrudnionych w produkcji materialnej,

2) wzrost wydajności pracy,

3) oszczędność w zużyciu surowców, materiałów, paliwa i innych środków produkcji.

Socjalizm, zrywając z gospodarki narodowej wiążące ją pęta kapitalizmu, usuwając pasożytnicze spożycie kapitalistyczne, wyzwalając twórcze siły narodu, rozwijając nowy socjalistyczny stosunek do pracy i opierając życie gospodarcze na zasadach planowych, umożliwia zarazem **pełny rozwój tych czynników, które określają wzrost dochodu narodowego.**

Zwycięsko realizowany Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951 przewiduje, iż w ciągu jednego tylko roku stan zatrudnienia w przemyśle socjalistycznym wzrośnie o przeszło 10 procent, wydajność pracy o przeszło 12 procent, a obniżka kosztów materialnych produkcji wyniesie blisko 5 procent.

W wyniku wzrostu wydajności pracy i zatrudnienia we wszystkich działach produkcji materialnej oraz dzięki oszczędnościom w zużyciu środków produkcji, **dochód narodowy w r. 1951 wzrośnie o 18,9 proc. w porównaniu z rokiem 1950.**

Warunkiem wzrostu liczebności zatrudnionych w produkcji materialnej i wzrostu wydajności pracy jest z kolei **tworzenie nowych warsztatów pracy**, opierających się na przodującej technice oraz stopniowe unowocześnianie istniejących warsztatów pracy. A tego nie można dokonać bez przeznaczania części dochodu narodowego na inwestycje. Pomiędzy wzrostem dochodu narodowego a budownictwem inwestycyjnym istnieje ścisły związek.

Porównując dochód narodowy Polski kapitalistyczno - obszarniczej i Polski Ludowej należy stwierdzić zasadniczy wzrost udziału przemysłu i budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego. W dochodzie narodowym przedwojennej Polski przeważał udział produkcji rolniczej. Jeszcze w r. 1947 udział przemysłu i budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego wynosił tylko około 40 procent. W r. 1950 natomiast większość dochodu narodowego wytwarzana już była w przemyśle i w budownictwie. W r. 1951 nastąpi dalszy poważny postęp pod tym względem — przemysł i budownictwo dadzą łącznie przeszło 55 procent dochodu narodowego. Uzyskanie przewagi w tworzeniu dochodu narodowego przez przemysł i budownictwo jest wyrazem dokonującego się w naszym kraju socjalistycznego **uprzemysłowienia i olbrzymiego rozmachu robót inwestycyjnych, podjętych dla realizacji Planu 6-letniego.**

Coraz bardziej zwiększa się udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego Polski. W związku z rozszerzeniem i umocnieniem gospodarki socjalistycznej, a zwłaszcza w związku z rozwojem socjalistycznego przemysłu, udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wzrośnie z 70 procent w r. 1950 do 75 procent w r. 1951. Jest to wyrazem dokonującej się w naszym kraju budowy podstaw socjalizmu.

Socjalizm zapewnia nie tylko burzliwy wzrost dochodu narodowego, ale i taki jego podział, który odpowiada interesom mas pracujących. **„Problem podziału dochodu narodowego według klas** — mówił Stalin — **jest podstawowym problemem z punktu widzenia materialnego i kulturalnego położenia robotników i chłopów“.** W krajach kapitalistycznych znikoma mniejszość wyzyskiwaczy przywłaszcza sobie większość dochodu narodowego. Już w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową w Stanach Zjednoczonych kapitaliści zagrabiali 55,6 procent dochodu narodowego, a w Anglii 60 procent.

W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH DOCHÓD NARODOWY ZAGARNIA BURŻUAZJA

W obecnej dobie wkroczenie imperializmu amerykańskiego i państw od niego zależnych na drogę olbrzymich zbrojeń i militaryzacji całej gospodarki doprowadziło do dalszych zmian w wytwarzaniu i podziale dochodu narodowego na niekorzyść mas pracujących.

W ogólnej masie wytwarzanych produktów zwiększył się kolosalnie udział sprzętu wojennego i przedmiotów, wytwarzanych specjalnie na potrzeby armii (umundurowanie itp.) a zmniejszył się poważnie udział przedmiotów spożycia, służących dla mas pracujących. Równocześnie zaszły głębokie zmiany w strukturze inwestycji. Zwiększył się bardzo silnie udział inwestycji o charakterze wojennym (budowa zakładów przemysłu zbrojeniowego, lotnisk, koszar itp.), a zmniejszył się i tak już niski udział takich np. inwestycji, jak budowa mieszkań. W rezultacie przejście na tory gospodarki wojennej doprowadziło do gwałtownego skurczenia się udziału mas pracujących w podziale dochodu narodowego i do olbrzymiego zwiększenia się udziału zysków kapitalistów, bogacących się na zamówieniach rządowych na sprzęt i wyposażenie wojenne.

Szczególnie silnie zaznacza się spadek udziału klasy robotniczej w podziale dochodu narodowego w t. zw. krajach marshallowskich tj. w krajach europejskich, które znalazły się w jarzmie imperializmu amerykańskiego narzuconym pod obłudną maską pomocy. We Francji np. udział pracowników najemnych w dochodzie narodowym wynosi tylko około 36 procent. Militaryzacja gospodarki prowadzi do pogłębienia sprzeczności w podziale dochodu narodowego i w ogóle **do pogłębienia wszystkich sprzeczności kapitalizmu.**

STALINOWSKA NAUKA O PODZIALE DOCHODU NARODOWEGO

Podział dochodu narodowego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej nosi całkowicie inny charakter niż w kapitalizmie. Stalin określił zasadnicze cechy podziału dochodu narodowego w społeczeństwie socjalistycznym w sposób następujący: **„Podział dochodu narodowego dokonuje się nie w interesie wzbogacania klas wyzyskujących i ich licznej pasożytniczej czeladzi, lecz w interesie systematycznej poprawy sytuacji materialnej robotników i chłopów oraz rozszerzenia produkcji w mieście i na wsi“.** [1] Podział dochodu narodowego na akumulację i spożycie podporządkowany jest zadaniom polityczno - gospodarczym, stojącym przed społeczeństwem socjalistycznym na danym etapie historycznym i dokonuje się w interesach pracujących. **„Dochody, które wyzyskiwacze wyciskali z pracy ludu, obecnie pozostają** — pisze Stalin — **w rękach mas pracujących i są użytkowane częściowo na rozszerzenie produkcji i wciągnięcie do niej nowych zastępów mas pracajucych, częściowo zaś bezpośrednio na podniesienie dochodów robotników i chłopów“.** [2]

Stalinowska nauka o tempie rozwoju przemysłu i o socjalistycznej akumulacji posiada zasadnicze znaczenie dla kwestii podziału dochodu narodowego na spożycie i akumulację. W r. 1933 w referacie o wynikach pierwszego planu pięcioletniego Stalin mówił: **„Wcielając w życie pięciolatkę i organizując zwycięstwo w dziedzinie budownictwa przemysłowego partia realizowała politykę jak najbardziej przyśpieszonego tempa rozwoju przemysłu. Partia jak gdyby popędzała kraj przyspieszając jego bieg naprzód“** [3].

Przeciwko tej polityce forsownego uprzemysłowienia socjalistycznego występowali przeciwnicy generalnej linii partii, żądając zmniejszenia części dochodu narodowego przeznaczonej na akumulację i powiększenie części dochodu narodowego przeznaczonej na spożycie. Oto, co mówił o tym Stalin: **„Oczywiście moglibyśmy z sumy półtora miliarda rubli w walucie, wydatkowanych w tym okresie na urządzenia techniczne dla naszego przemysłu ciężkiego, odłożyć połowę na przywóz bawełny, skór, wełny, kauczuku itd. Mielibyśmy wtedy więcej perkalu, obuwia, odzieży. Ale nie mielibyśmy wtedy, ani przemysłu traktorowego, ani samochodowego, nie mielibyśmy jako tako rozwiniętego hutnictwa żelaznego, nie mielibyśmy metalu do wytwarzania maszyn — i bylibyśmy bezbronni wobec otoczenia kapitalistycznego, uzbrojonego w nową technikę. Pozbawilibyśmy się wtedy możności zaopatrywania rolnictwa w traktory i maszyny rolnicze — a więc pozostalibyśmy bez zboża. Pozbawilibyśmy się możności odniesienia zwycięstwa nad żywiołami kapitalistycznymi w kraju — a więc niezmiernie podnieślibyśmy szanse restauracji kapitalizmu. Nie mielibyśmy wtedy tych wszystkich nowoczesnych środków obrony, bez których niemożliwa jest niezależność kraju, bez których kraj przekształca się w przedmiot wojennych operacji wrogów zewnętrznych“** [4]).

Podział dochodu narodowego na akumulację i spożycie w radzieckich planach pięcioletnich dokonywał się na podstawach określonych przez Stalina. Podział ten miał doniosłe znaczenie **dla osiągnięcia przez państwo radzieckie olbrzymich zwycięstw zarówno w dziedzinie wewnętrznej jak i zewnętrznej.** Podczas gdy w krajach kapitalistycznych przeszło połowę dochodu narodowego przywłaszcza klasa kapitalistów, **w Związku Radzieckim cały dochód narodowy należy do mas pracujących.**

IDZIEMY SZYBKO DO DOBROBYTU

W Polsce Ludowej jeszcze niecały dochód narodowy należy do mas pracujących. Istnieją jeszcze u nas elementy kapitalistyczne, ale dzięki konsekwentnej polityce ograniczania i wypierania tych elementów, udział dochodów kapitalistycznych w dochodzie narodowym już w r. 1949 został doprowadzony do 9 procent, a w r. 1950 zmniejszył się do około 6 procent.

Państwo ludowe w sposób planowy dzieli dochód narodowy na spożycie indywidualne ludności, spożycie zbiorowe i akumulację. Przy nieprzerwanym wzroście spożycia indywidualnego i zbiorowego, które pochłaniają znaczną większość dochodu narodowego, wydatki na akumulację, tj. na rozszerzenie gospodarki, na budownictwo mieszkaniowe i budowę urządzeń wzrastają szybciej niż wydatki na spożycie. Dzieje się tak dlatego, że bez wzrostu absolutnego i względnego akumulowanej części dochodu narodowego nie można by zapewnić szybkiego wzrostu nakładów inwestycyjnych. A przecież od wzrostu tych nakładów zależy możność powiększania naszego aparatu produkcyjnego, możność powiększania liczby zatrudnionych i sam wzrost dochodu narodowego.

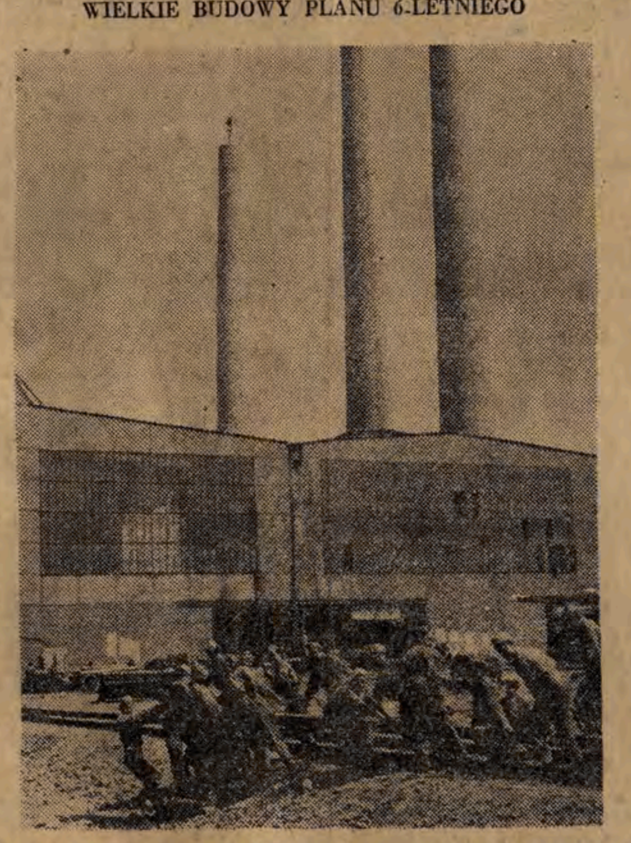
Musimy przeznaczać wciąż wzrastający odsetek dochodu narodowego na akumulację, aby zapewnić naszej gospodarce stały wzrost, każdemu człowiekowi pracę i aby zlikwidować wiekowe zacofanie, ciążące na naszej gospodarce jako przekleństwo rządów zaborczych i obalonego kapitalizmu. W warunkach socjalizmu nie ma sprzeczności między akumulacją a spożyciem. Wzrost akumulacji warunkuje spożycie. Gdyby pójść za wrogim podszeptem tych, którzy nawołują do zmniejszenia tempa akumulacji i inwestycji, to nie można by osiągnąć ustalonego w Planie 6-letnim tempa wzrostu spożycia, co więcej, wypędzone raz na zawsze z Polski widmo bezrobocia, znów stanęłoby u naszych wrót.

W r. 1950 spożycie indywidualne i zbiorowe wyniosło 76,9 procent dochodu narodowego, a w r. 1951 wynosić będzie 75,8 procent tego dochodu. Jednocześnie udział akumulacji w dochodzie narodowym wzrasta z 23,1 procent w r. 1950 do 24,2 procent w r. 1951. Pozornie wyglądałoby, że mamy do czynienia ze spadkiem spożycia, ale należy pamiętać o tym, iż w r. 1951 dochód narodowy wzrośnie o 18,9 procent. W rezultacie i spożycie i akumulacja będą znacznie większe niż w r. 1950. Wysoki wzrost dochodu narodowego i spożycia został umożliwiony właśnie przez przeznaczenie większego odsetka dochodu narodowego na akumulację.

Socjalistyczna akumulacja różni się zasadniczo od akumulacji kapitalistycznej, która stanowi nagromadzenie bogactwa na biegunie kapitalistów, a nędzy na biegunie proletariatu. **Akumulacja socjalistyczna — to tysiące zakładów przemysłowych, należące do całego narodu, to podniesienie na wyższy poziom rolnictwa i komunikacji, to setki tysięcy izb mieszkalnych, szkół, szpitali, teatrów i kin dla mas pracujących. Walka o socjalistyczną akumulację, to walka o wzrost dochodu narodowego i o wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących.**

1) J. W. Stalin. Dzieła. t. XII str. 321 (wydanie rosyjskie).
2) J. W. Stalin, Zagadnienia leninizmu, „Książka i Wiedza“ 1949, str. 461.
3) Tamże, str. 382.
4) Tamże, str. 381.

WIELKIE BUDOWY PLANU 6-LETNIEGO



W dniu 12 czerwca 1951 r., na 40 dni przed wyznaczonym terminem, ruszyła największa i najnowocześniejsza w Polsce stalownia w Częstochowie. Na zdjęciu: Junacy z brygady SP Nr 40 układają tory kolejowe prowadzące do stalowni. (CAF fot. Baranowski)

Dzieje wielkiej zdrady

Rola PPS w strajku powszechnym w 1928 roku

1928 rok przyniósł **wzmożony nacisk kapitału na klasę robotniczą w Polsce.** Był to okres ostatecznego zachwiania się przejściowej stabilizacji kapitalizmu po wojnie i początków **niebywałego pod względem ostrości i głębokości kryzysu gospodarczego,** który ogarnął wszystkie kraje kapitalistyczne. Pragnąc uchronić się od skutków kryzysu, a nade wszystko uratować swe zyski, fabrykanci przerzucali wszystkie ciężary narastającego zastoju **na barki mas pracujących.**

Położenie klasy robotniczej stawało się coraz cięższe. Urzędowa komisja ankietowa stwierdza, że w zbadanych przez nią fabrykach 70 proc. robotników zarabiało poniżej 100 złotych miesięcznie. Jednak obniżenie zarobków robotniczych pozwoliło utrzymać pensje dyrektorskie, które według obliczeń komisji wynoszą przeciętnie ponad 5 tys. złotych miesięcznie. Jeszcze wyższe są zarobki łódzkich przemysłowców. Na przykład rodzina Karola T. Buhle pobierała tantjemy w wysokości: Karol J. Buhle — 120 tys. zł., Alfred Buhle — 102 tys. zł., zaś zięć dr Polakowski — 48 tys. zł. Rosły więc kapitalistyczne fortuny kosztem mas pracujących, pogłębiała się przepaść między dwoma biegunami: **dostatkiem właścicieli i nędzą proletariatu.**

WIELKA BITWA KLASOWA

Klasa robotnicza zaczęła więc stawiać opór, mnożyły się odruchy buntu przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości. Według oficjalnych danych, daleko odbiegających od rzeczywistości w roku 1928 zanotowano na terenie Łodzi 1009 zatargów z fabrykantami. Wśród tej masy potyczek na czoło wysuwa się **wielka bitwa klasowa,** która rozegrała się **w październiku 1928 roku.** Już we wrześniu sytuacja uległa poważnemu **zaostrzeniu wskutek** wprowadzenia przez fabrykantów **regulaminów pracy i tabel kar.** Proklamowany wówczas strajk został odwołany w wyniku **ugodowej postawy PPS ze Szczerkowskim na czele,** kierującej związkami zawodowymi. Wysiłki działaczy KPP, zmierzające do rozszerzenia strajku, jak również dokładnego ustalenia żądań klasy robotniczej, rozbiły się o mur obrońców i popleczników właścicieli fabryk. Organ łódzkiej PPS „Łodzianin“, z dnia 29 września pisał: „Robotnicy polscy cenią wysoko swą godność osobistą i nie pozwolą kapitalistom na nakładanie niesłusznych kar, lecz również cenią wysoko pracę i nie pozwolą demagogom komunistycznym pracy tej się pozbawiać“.

Obłuda **zaprzedanych kapitalistom zdrajców** nie na wiele się jednak zdała, zaś kwestia wytłumaczenia krzywdzonym masom, że im się wiedzie dobrze, lub też rzucanie w warunkach kapitalistycznych haseł „godności pracy“, stosowane na szerszą skalę, mogły tylko przyczynić się do **zdemaskowania dwulicowości sprzedawczyków.**

Szybko piętrząca się fala niezadowolenia, której nie można już było pohamować, przybrała charakter **masowego zrywu świata pracy do zdecydowanej walki o swe prawa.**

STRAJK WYBUCHA

W dniu 4 października 1928 roku **proklamowany został strajk,** który objął niemal wszystkie wielkie fabryki. Zamarła praca w Pabianicach, w Zduńskiej Woli, Moszczenicy, Piotrkowie, Bełchatowie, Aleksandrowie, Konstantynowie, Częstochowie, Zgierzu, Żyrardowie i Zawierciu.

Rząd sanacyjny, poważnie zaniepokojny rozwijającą się sytuacją, szukał dróg wyjścia, które z jednej strony zabezpieczyłyby fabrykanckie interesy, z drugiej zaś osłabiły rewolucyjność strajku i ewentualnie doprowadziły do jego likwidacji. W dniu 6 października premier Bartel zwołał naradę z przemysłowcami łódzkimi, zaś główny inspektor pracy, Kloth, przyjął **przedstawicieli PPS ze Szczerkowskim, Danielewiczem, Walczakiem i Golińskim na czele.** Posła komunistycznego, który usiłował nie dopuścić do zaprzedania interesów mas pracujących, **z konferencji wyproszono,** na skutek żądania Szczerkowskiego.

Po tych wstępnych konferencjach nastąpiło spotkanie fabrykantów z przedstawicielami związków u ministra pracy i opieki społecznej, Jurkiewicza. Żebranina u władz rządowych i rzewne apele do serc kapitalistycznych rekinów, perswazje o konieczności poczynienia choć nieznacznych ustępstw ze względu na sytuację i możliwość rozszerzenia się wpływów KPP, przyniosły w wyniku obietnice 5-procentowej podwyżki płac. Komiwojażerowie, handlujący interesami świata pracy, po powrocie do Łodzi zmuszeni byli pod naciskiem robotników do odrzucenia tej śmiesznej propozycji.

Strajk począł **rozszerzać się na inne zawody.** Jasna rzecz, że walka włókniarzy o podwyżkę głodowych płac i ludzkie warunki pracy musiała się spotkać **z uznaniem całej klasy robotniczej.** Od 15 października, a więc w jedenastym dniu bitwy klasowej, rozpoczął się **strajk powszechny,** obejmujący niemal wszystkie zawody. Drukarze proklamowali jednodniowy strajk protestacyjny. W dniu 15 października nie ukazało się na mieście żadne pismo, za wyjątkiem „Hasła“, składanego w tym dniu przez policję.

Na miasto wyjechało kilka wozów tramwajowych, prowadzonych przez łamistrajków, jednak po wybiciu w nich szyb musiały skryć się w zajezdniach. Policja tajna i mundurowa, piesza i konna patrolowała nieustannie ulice. Postawiono na nogi cały aparat ucisku i zarządzono ostre pogotowie, obawiając się poważniejszych rozruchów.

KOMEDIA „SOCJALISTYCZNEGO“ MAGISTRATU

Wypadki te zmusiły t. zw. **„socjalistyczny magistrat“** do odegrania komedii, która miała go przedstawić jako obrońcę interesów mas. Wydano strajkującym 15 tys. bochenków chleba i 19 tys. obiadów. Oczywiście, że nie miało to żadnego realnego znaczenia, gdyż **jeden chleb przypadał na 16 strajkujących.** Nie chodziło zresztą o istotną pomoc, a **o zamaskowanie podwójnej gry.** Bowiem w tym czasie Szczerkowski czynił zabiegi — zmierzające do likwidacji zatargu, zaś konferencja międzydzielnicowa PPS, jaka odbyła się wówczas, szeroko omawiając sprawę pracy kas chorych, magistratu, przygotowań do obchodu 10 rocznicy niepodległości tylko marginesowo poruszyła sprawę strajku. Zresztą już 21 października Szczerkowski występuje na posiedzeniu komisji strajkowej, stawiając **wniosek o zakończenie strajku.** Zdrajcy, przestraszeni biegiem wypadków nie szczędzili zabiegów, by osłabić siłę uderzenia klasy robotniczej. Zjednoczone wysiłki Szczerkowskich, Walczaków, Golińskich i im podobnych doprowadziły wreszcie do podpisania umowy zbiorowej z uwzględnieniem 5-procentowej podwyżki płac. KPP mając przeciwko sobie skoncentrowane siły wszystkich wrogów klasy robotniczej nie była w stanie kontynuować walki. Toteż „Łodzianin“ z 27 października zamieszcza chełpliwy artykuł Adama Walczaka, w którym ten cyniczny sprzedawczyk pisze: „Próżne były wysiłki komunistycznych prowodyrów, w celu skłonienia robotników do dalszej walki. Z chwilą podpisania umowy zbiorowej praca w fabrykach zawrzała normalnie“.

Toteż tym razem triumfowali kapitaliści i ich poplecznicy. Tkacz łódzki wrócił do swego warsztatu wycieńczony przegraną walką, by od nowa swój krwawy pot przemieniać w brzęczącą monetę fabrykanckich zysków.

HANIEBNA ZDRADA PRZYWÓDCÓW ZWIĄZKOWYCH

Strajk powszechny 1928 r., był jedną **z przegranych bitew proletariatu łódzkiego.** Do porażki przyczyniła się głównie **haniebna zdrada przywódców związkowych.** Jak wykazał to przebieg walki Szczerkowscy i Walczakowie od samego początku próbowali zepchnąć go na manowce ugody.

Tymbardziej godna jest podkreślenia bojowa postawa proletariatu łódzkiego, której nie potrafiły osłabić wszystkie wysiłki przywódców PPS.

Bohaterska walka proletariatu łódzkiego, niezależnie od jej znaczenia dla rozwoju stosunków wewnętrznych w Polsce nabrała ogromnego rozgłosu w skali międzynarodowej. Wysoko ocenił znaczenie tej bitwy klasowej **towarzysz Stalin,** który polemizując z prawicą Niemieckiej Partii Komunistycznej, poddając ocenie charakter walk klasowych proletariatu w końcu 1928 r. stwierdził, że: **„Walka klasy robotniczej rozwija się obecnie na bazie rozchwiewającej się stabilizacji, że walki klasy robotniczej noszą nierzadko charakter walki wręcz, przeciwnatarcia i bezpośredniego natarcia na kapitalistów“.** Taką walką o takim właśnie charakterze w ocenie towarzysza Stalina był przede wszystkim **powszechny strajk w Łodzi.**

Podobnie ocenił strajk powszechny V Zjazd Komunistycznej Partii Polski.

W tezach uchwalonych przez zjazd czytamy:

„Sygnałem nowego okresu walk był strajk 100 tys. włókniarzy w 1928 roku. Strajk ten był jedną z największych bitew ostatnich czasów, nie tylko w Polsce, ale też na terenie międzynarodowym. Znamionował on między innymi wzrost rewolucyjnej świadomości i aktywności mas, na gruncie zaostrzających się przeciwieństw stabilizacji kapitalistycznej i dyktatury faszystowskiej“.

Należy przypuszczać, że **gdyby zdrada PPS nie przybrała tak potwornych rozmiarów,** strajk ten mógłby przerodzić się w wielką bitwę polityczną przeciwko piłsudczyźnie — rządom głodu i bezrobocia, w jedno z potężnych uderzeń, zadanych dyktaturze faszystowskiej, które przybliżyłoby jej koniec, a tym samym skróciłoby pasmo cierpień ludu pracującego w Polsce przedwrześniowej.

Z. ŚNIECIKOWSKI

PŁOMIENNY BOJOWNIK O POKÓJ

S. Pietrow

wicedyrektor Instytutu Literatury Światowej im. Gorkiego przy Akademii Nauk ZSRR

Pokojowy charakter polityki Związku Radzieckiego, ożywiająca narody radzieckie jednomyślna wola pokoju i pragnienie zacieśnienia więzów przyjaźni ze wszystkimi narodami, znalazły szerokie odbicie w radzieckiej literaturze i publicystyce, przede wszystkim zaś — w twórczości i działalności założyciela literatury radzieckiej, Maksyma Gorkiego. W utworach artystycznych oraz w wielu artykułach publicystycznych wielki pisarz wyraził dobitnie pokojowe dążenia narodu radzieckiego, nienawiść mas pracujących do podżegaczy wojennych, do imperializmu, do faszyzmu. Gorki demaskował z pasją ustrój kapitalistyczny, który bezustannie rodzi zło, przemoc, wojnę.

Już w przedrewolucyjnych pamfletach — „Miasto żółtego diabła", „Jeden z królów republiki", „Piękna Francja" — Gorki ze zdumiewającą siłą odsłania drapieżczą istotę imperializmu i marazm kapitalistycznej cywilizacji. Według jego definicji, kapitalizm to „rakowaty nowotwór" na ciele mas pracujących.

Szczególną nienawiść i pogardę budzi w sercu Gorkiego agresywny imperializm amerykański. Wypełniając ankietę, rozesłaną przez jedno z czasopism amerykańskich, na pytanie, co sądzi o cywilizacji Ameryki, Gorki odpowiada: **„Sądzę, że wasza cywilizacja jest najpotworniejszą cywilizacją naszej planety, gdyż wyolbrzymiła ona straszliwie różnorakie i haniebne potworności cywilizacji europejskiej... Kapitaliści wszystkich krajów — to jednakowo wstrętne i nieludzkie plemię, lecz wasi są gorsi. Są jeszcze bardziej głupio chciwi na pieniądze.** A propos: słowo „businessman" ja tłumaczę sobie słowem — maniak. Gorki stwierdza, że **amerykańscy miliarderzy i milionerzy to „ludzie, którzy obdarzają kraj degeneratami".**

„Dla kapitalistów wojna jest korzystna — pisał Gorki. Handlują oni bronią i świetnie zarabiają na krwi robotników... Kapitaliści nie zawahają się zniszczyć jeszcze 20 — 30 milionów robotników i chłopów". „Czego pragną królowie przemysłu, organizując ponownie światową rzeź?" — pyta Gorki i odpowiada: „Wyobrażają sobie, że wojna pomoże im wydostać się z kleszczy kryzysu ekonomicznego, stworzonego przez anarchię produkcji, przez niepohamowaną żądzę zysków".

Gorki pierwszy w literaturze światowej zerwał maskę „prosperity" z oblicza amerykańskiej rzeczywistości i cały świat zobaczył z przerażeniem kraj najpotworniejszych kontrastów społecznych — fantastyczne bogactwo niewielkiej garstki grabieżców z jednej strony, nędzę milionowych mas ludzi pracy — z drugiej. Opisując w reportażu, pt. — „Miasto żółtego diabła", jedną z dzielnic robotniczych Nowego Jorku, Gorki pisał: „...potworność nędzy West - Side'u przechodzi najpotworniejszy ze znanych mi obrazów".

Odmalowując ohydne oblicze podżegaczy wojennych, Gorki wskazuje na Churchilla, tego nieprzejednanego wroga pokoju, demokracji i socjalizmu i pisze: „Taki np. Winston Churchill to już—rzecz jasna— nie człowiek, lecz coś bez porównania gorszego. Jest on typem nader znamiennym jako istota, której cechy klasowe znalazły idealny wyraz w postaci jego konserwatyzmu i zwierzęcej nienawiści do ludu pracującego Związku Rad". Doskonałym potwierdzeniem tych druzgocących słów Gorkiego jest cała ludobójcza działalność Churchilla.



J. W. Stalin i A. M., Gorki w przyjacielskiej rozmowie.

Gniewem i oburzeniem przepojone są **artykuły Gorkiego o prawicowych socjalistach i burżuazyjnych inteligentach — lokajach imperializmu**, paplających o „umiłowaniu pokoju" przez imperialistów i maskujących tą gadaniną przygotowania reakcyjnej burżuazji do nowych wojen. **„Socjaliści na żołdzie kapitału — to jedno z najohydniejszych zjawisk burżuazyjnego świata"** — mówił wielki pisarz.

Gorki nieustannie ostrzegał masy pracujące przed niebezpieczeństwem nowej wojny, przed rozmaitymi tajnymi i jawnymi manewrami podżegaczy wojennych. Gorki podkreślał, że masy pracujące, zatrudnione w fabrykach kapitalistycznej Europy i Ameryki, przygotowują środki, które posłużą do tego, aby „zabijać się wzajemnie". „Uzbrajając kapitalistów, pracujecie przeciwko sobie samym; Wasza praca dla wojny jest samobójstwem" — przekonywał Gorki robotników i chłopów krajów kapitalistycznych.

Wielki pisarz wierzył niezłomnie w siły miłujących pokój narodów, wiedział, że są one w stanie udaremnić wojenne plany burżuazji. **„Możecie nie dopuścić do wojny** — pisał. — **Wy i wszyscy ludzie zdolni jeszcze do zrozumienia całej bezmyślności i zbrodniczości nowej ogólno - europejskiej wojny, możecie dać po łapach awanturnikom. Macie po temu wszelkie środki".**

Za wielką siłę w walce o pokój uważał Gorki kobietę. Do kobiet wszystkich krajów kierował on płomienny apel, aby wystąpiły przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko niebezpieczeństwu zagrażającemu pokojowi.

25 lat temu Gorki pisał: **„Was, matek, są miliony i setki milionów. Czemu nie krzykniecie waszym szalonym dzieciom:**

— „Dość rzezi! Nie ważcie się zabijać wzajemnie. Zrodziłyśmy was dla życia, dla twórczej pracy, po to, abyście znalazły radość w życiu, abyście uczyniły życie rozumnym, sprawiedliwym i pięknym! Precz z wojną powietrzną, z gazami trującymi i innymi wymysłami szatana, przeznaczonymi dla wzajemnego unicestwiania się!"

W walce o pokój przypisywał Gorki wielkie znaczenie postępowej inteligencji za granicą. **„Po czyjej jesteście stronie, „twórcy kultury?"** — pytał niejednokrotnie uczciwych przedstawicieli inteligencji Europy i Ameryki.

„Gdyby intelektualiści Europy i Ameryki — pisał Gorki w r. 1931— **zamiast słuchać plotkarzy i wierzyć zdrajcom, poważnie i uczciwie zastanowili się nad historycznym znaczeniem procesu, który toczy się w Związku Rad, zrozumieliby, że istotą tego procesu jest przyswojenie sobie przez sto sześćdziesiąt milionów ludzi niezaprzeczonych wartości kultury, zrozumieliby, że ten lud pracuje nie tylko dla siebie, ale dla całej ludzkości, pokazując jej cuda, które stwarza mądrze zorganizowana wola życia".**

Głos Gorkiego dotarł do uszu wszystkich uczciwych przedstawicieli inteligencji za granicą. **Jego artykuły pomogły wielu ludziom ustalić swój stosunek do Związku Radzieckiego, stanąć w obozie aktywnych bojowników o pokój. Dziś do obozu tego należy „każdy, kto uczciwy".**

Ten uczciwy pisarz proletariacki był jednym z promotorów i organizatorów wielkiego ruchu o pokój na całym świecie, ruchu, który stał się najsilniejszym, niezmożonym ruchem naszej doby.

We wspaniałym artykule **„Humanizm proletariacki"** znajdujemy natchnione słowa: „Ludzkość nie może ginąć dlatego tylko, że pewna jej, nieznaczna mniejszość uległa zgrzybieniu, i rozkłada się ze strachu przed życiem, rozkłada się na skutek chorobliwej, nieuleczalnej żądzy zysków".

Gorki opiewał sukcesy socjalistycznego budownictwa w ZSRR, pokojową pracę twórczą ludzi radzieckich, mającą na celu rozkwit kultury i zapewnienie dobrobytu wszystkim ludziom pracy. Wskazywał na przyjaźń narodów ZSRR, jako na wymowny przejaw pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Literatura radziecka wciela wiernie w życie testament ideowy Gorkiego, walcząc o pokój, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. „Na sztandarze nowej literatury widnieje serce Gorkiego, a w sercu tym króluje hasło: „Pokój światu" — oto słowa, które wypowiedział niedawno o literaturze radzieckiej jeden z postępowych pisarzy hinduskich — Kriszen Czonder.

Cały naród radziecki, pod kierownictwem wielkiego Stalina, walczy nieustannie o pokój, stojąc na czele światowego ruchu obrońców pokoju. Z każdym dniem rośnie armia bojowników o pokój, wzrastają jej siły. W pierwszych jej szeregach nadal kroczy Maksym Gorki, wielki pisarz, płomienny bojownik o komunizm!

Kara Świetlijew

Przed portretem Gorkiego

Tyś zmarł, lecz nie dla Ciebie zwykła miara
na zgon i życie. Patrzysz zawsze żywy:
kobierzec tkając, Turkmenka się stara,
byś wyszedł na nim piękny i prawdziwy.

Ślad trosk i myśli na wysokim czole
z miłością tka, a nić się w zmarszczki splata.
Jak żywy kroczysz drogą i przez pole,
i jasno widzisz wszystkie przyszłe lata.

Tyś jest mistrz możny płomiennego słowa,
Tyś jest inżynier wielki ludzkiej duszy,
szermierz wolności, która dziś gotowa
przeciw zagładzie, przeciw złu wyruszyć!

Czytamy dzisiaj książek Twych stronice
wierni tej walce, którąś twardo staczał.
Uczciwy głos Twój głuszy wrzask i wycie
imperialistycznego podżegacza.

Zawisły na Zachodzie ciemne chmury,
Wróg grożąc znowu prze do wojny krwawej.
„Z kim wy jesteście, wy, twórcy kultury?" —
Głośno rozbrzmiewa dzisiaj głos Twój prawy.

Potwór, rozwarłszy chciwą ofiar czeluść,
znów węszy krew i łaknie nowej wojny,
lecz walczy Twoich czytelników wielu
o pokój świata i o trud spokojny.

Wielu? Tych dzisiaj nie licz na tysiące,
lecz na miliony do walki gotowe!
W sercach tych ludzi Twe serce gorące...
I bije żywe i rozpala słowem.

Przełożył Grzegorz Timofiejew

Gorki w Polsce

Znajomość dzieł Gorkiego i zainteresowanie nimi w Polsce, ich oddziaływanie ideowe na literaturę polską minionego półwiecza, przechodziło kilka faz. Pierwsza wiąże się z dotarciem do Polski młodzieńczych szkiców i opowiadań Gorkiego oraz z wystawieniem po raz pierwszy w Polsce jego wczesnych dramatów: „Mieszczanie" i „Na dnie".

We wspomnieniach i korespondencji **Stefana Żeromskiego** znajdujemy liczne wzmianki o niezwykłym wrażeniu, jakie wywołała na nim lektura ówczesnych utworów Gorkiego oraz — później — spotkanie z wielkim pisarzem rosyjskim na Capri (1907 r.) i prowadzone z nim rozmowy.

Z tegoż pierwszego okresu twórczości Gorkiego pochodzi opublikowana niedawno **korespondencja Władysława Orkana z Julianem Marchlewskim,** gdzie Orkan pisze z entuzjazmem o świeżo poznanej twórczości Gorkiego (polski przekład „Na dnie" z roku 1904) i snuje plany napisania utworu dramatycznego, osnutego na motywach pokrewnych do tych, na których oparł swoją sztukę Gorki.

W okresie rewolucji 1905 roku, jeden z najwybitniejszych publicystów i krytyków polskich owego okresu, **Wacław Nałkowski,** atakując i demaskując twórczość burżuazyjną, przeciwstawia jej siłę moralną młodej literatury rewolucyjnej i podnosi ogromne znaczenie utworów Gorkiego. W pracy pt. „Proletariat i twórcy", (rok 1905) Nałkowski pisze:

„...Takich bojowników w twórczości może wydać tylko ta warstwa, która wydaje dziś bojowników w życiu — warstwa proletariatu, warstwa ludu pracującego. Jesteśmy w przededniu takiej twórczości. Taki typ robotnika — twórcy ujawnił się do pewnego stopnia już nawet dziś w Gorkim..."

Oddziaływanie twórczości Gorkiego i przenikającej ją ideologii rewolucyjnej zauważyć można w licznych utworach pisarzy polskich. obrazujących problem rewolucji 1905 roku.

Drugą fazą oddziaływania Gorkiego na literaturę polską był okres międzywojenny, a zwłaszcza ostatnie jego lata, kiedy w Polsce zaczyna rozwijać się — w ostrej walce z oficjalną literaturą burżuazyjną — twórczość pisarzy związanych z ruchem rewolucyjnym. W ich to właśnie pisarstwie znajduje wyraz po raz pierwszy w polskiej literaturze przezwyciężanie postawy pesymizmu, charakterystycznego dla schyłkowej literatury mieszczańskiej oraz przezwyciężanie postawy utopijnego idealizmu i reformizmu, jaki cechował często twórczość naszych postępowych pisarzy mieszczańskich.

Zwrot do realizmu i głęboki socjalistyczny humanizm, jaki charakteryzuje rozwijającą się w owym czasie twórczość pisarską **Wandy Wasilewskiej, Leona Kruczkowskiego, Władysława Kowalskiego,** sięgnięcie przez nich do tematów walki, jaką toczył polski robotnik i chłop z ustrojem krzywdy i wyzysku, ukazanie po raz pierwszy realnych perspektyw zwycięstwa w tej walce, toczonej w oparciu o zorganizowaną klasę robotniczą — to pierwiastki nowe w naszej literaturze. Ich narodziny i rozwój wiążą się nierozerwalnie z wielkim imieniem Gorkiego. Głęboki humanizm Gorkiego, jego wiara w człowieka przyświeca wysiłkom wszystkich polskich pisarzy literatury realizmu socjalistycznego. („Stare i nowe" — **Lucjana Rudnickiego**). Obraz bohaterskiej matki polskiego rewolucjonisty, przywodzący na myśl wspaniały wzór „Matki" Gorkiego, dał w jednym ze swych opowiadań **Stanisław Wygodzki.** Głęboki ideowy wpływ twórczości Gorkiego leży u podstaw całej współczesnej, młodej twórczości realizmu socjalistycznego w Polsce Ludowej.

Miarą doniosłości roli, jaką odgrywa dziś genialna twórczość Gorkiego w wychowaniu współczesnego polskiego czytelnika, są liczne tłumaczenia jego dzieł na język polski i wysokość ich nakładów.

Pierwsze przekłady dzieł Gorkiego na język polski ukazały się w Polsce już w latach 1900—1905. Były to pojedyncze opowiadania i dramaty, takie jak „Mieszczanie" i „Na dnie", grane wówczas z wielkim powodzeniem na scenach polskich. W 1905 r. przełożona zostaje powieść „Foma Gordiejew", w r. 1906 — „Dzieci słońca", tłumaczone przez Helenę Boguszewską. Szybko następują dalsze — „Pieśń o sokole", „Z więzienia" i inne.

W okresie międzywojennym ukazują się przekłady licznych utworów Gorkiego, m. in. „Dzieciństwo" (1923), „Matka" (1929—1931), pierwsze tomy „Klima Samgina" (1929 — 1931), „Moje uniwersytety" (1936).

Jednak możliwość planowego, zakrojonego na szeroką skalę przyswajania językowi polskiemu dzieł wielkiego pisarza powstała dopiero w Polsce Ludowej. W ciągu ostatnich sześciu lat ukazała się w języku polskim, w nowych, udoskonalonych tłumaczeniach i w wysokich nakładach większość dzieł Gorkiego. Przekłady książek Gorkiego osiągnęły rekordowe nakłady. „Matka" ukazała się dotąd w ogólnym nakładzie 100.000 egzemplarzy, „Moje uniwersytety" w 60.000 egzemplarzy, „Artamonow i synowie" w 50.000 egz., 3 tomy „Klima Samgina" z przedmową Jadwigi Siekierskiej (10.000 egz.), „Szkice o Ameryce" wydano w dwu oddzielnych zbiorach, „Dziewiąty stycznia" (20.000 egz.), „Baśnie włoskie" (100.000 egz.). Ostatnio ukazał się specjalny cykl dramatów Gorkiego („Mieszczanie", „Na dnie", „Letnicy", „Wrogowie", „Wasia Żeleznowa" i „Jegor Bułyczow"). W oddzielnym wydaniu ukazało się kilka utworów Gorkiego dla dzieci jak „Wróblątko", „Przygoda Jewsiejki" i inne.

Wielki pisarz i wychowawca, twórca i inicjator metody realizmu socjalistycznego w literaturze, jest coraz bliższy milionom czytelników Polski Ludowej. Dzieła jego dla coraz szerszego kręgu odbiorców i twórców socjalistycznej kultury w Polsce stają się wielką szkołą rewolucyjnej wiary w człowieka, głębokiego internacjonalizmu i patriotyzmu.

RYSZARD MATUSZEWSKI.



A. M. Gorki w gronie artystów Teatru Moskiewskiego czyta fragmenty swojej sztuki „Na dnie".

Wielki wychowawca pisarzy

Maksym Gorki to nie tylko genialny pisarz, twórca literatury proletariackiej, to także wielki, mądry wychowawca pokolenia ludzi, którzy po Rewolucji Październikowej rozpoczęli budowę socjalizmu i kultury socjalistycznej. W niestrudzonej działalności społecznej i kulturalnej Gorkiego, w jego bojowej, bogatej publicystyce odnajdujemy skarby drogocennych myśli i rad.

Gorki wyjaśnia, kto ma tworzyć nową kulturę. Pisze: „Trzech ludzi buduje kulturę: robotnik, uczony i artysta. Nasza radziecka klasa robotnicza, jako przodująca, powinna wiedzieć, że nie ma pracy, która by nie przysparzała wartości kulturalnych, że im silniejsze zamiłowanie do pracy — tym wyższa kultura i że całkowite zwycięstwo nad starym światem osiągnie się prędzej, jeżeli decydująca rola pracy, nauki i sztuki będzie należycie zrozumiana".

W związku z tym Gorki pieczołowicie, czujnie kieruje piórem radzieckich pisarzy. Uświadamia obowiązki wobec klasy robotniczej. Na zjeździe pisarzy radzieckich w r. 1934 oświadcza:

„Państwo proletariuszy musi wychować tysiące wybitnych mistrzów kultury i inżynierów dusz. Jest to potrzebne, by zwrócić masom ludu pracującego odebrane mu na całym świecie prawo do rozwoju umysłowego, talentu i zdolności. Ten zamiar, praktycznie osiągalny, nakłada na nas, literatów, konieczność surowej odpowiedzialności za naszą pracę i za naszą postawę społeczną. To stawia nas nie tylko na tradycyjnych dla realistycznej literatury pozycjach „sędziów świata i ludzi" i krytyków życia, ale daje nam ponadto prawo do bezpośredniego uczestnictwa w budowaniu nowego życia, w procesie przekształcania świata. Ten przywilej powinien wywołać w każdym literacie zrozumienie jego obowiązków i odpowiedzialności za całą literaturę..."

Gorki wskazuje na obowiązek najważniejszy. Uświadamia: **„Jako głównego bohatera naszych książek powinniśmy wybrać pracę, tj. człowieka który powstał z procesów pracy, który u nas jest uzbrojony w całą potęgę współczesnej techniki, człowieka, który z kolei sprawia, że praca staje się lżejsza, bardziej wydajna, który podnosi ją do poziomu sztuki. Powinniśmy nauczyć się traktować pracę jako twórczość".**

W kształtowaniu nowej socjalistycznej literatury wielki pisarz stale i troskliwie pomaga radą oraz wskazówką. Jest pełnym miłości nauczycielem, czujnym wychowawcą.

Pisarze radzieccy, zawdzięczając Gorkiemu skarby drogocennych myśli i pomocy, otoczyli postać genialnego twórcy ogromną czcią. Spotkanie i rozmowy z Gorkim należą do niezapomnianych, przełomowych chwil w życiu radzieckich pisarzy.

Przemówił do mnie. Każde słowo —
wierzaj —
Dźwięczało tak prostotą,
że jakby otwierało drzwi na ścieżaj
W świat niewiadomy dotąd.
W oczach Gorkiego była mądrość żyzna
jak pełen ziarna spichlerz.
Zdawało się, że to sama ojczyzna
rozmawia tak niezwykle.
Przysięgam, że ja właśnie w tej chwili
pojąłem z drżącym sercem,
jak bardzo jeszcze muszę się wysilić,
by zyskać sławę wierszem.

Literaci wszystkich prawie republik radzieckich pisali o Gorkim. Przemówiły i Białoruś, i Ukraina, i daleka Turkmenia i inne radzieckie kraje. Kiedyś Gorki powiedział: **„Literatura radziecka nie jest jedynie literaturą rosyjską — jest literaturą wszechzwiązkową... Nie mamy prawa ignorować twórczości literackiej mniejszości narodowych tylko dlatego, że nas jest więcej. Wartość sztuki mierzy się nie ilością, lecz jakością".**

Gorki był miłośnikiem i przyjacielem bratnich literatur radzieckich, te zaś odwzajemniły mu się trwałą pamięcią i żywym hołdem. Poeta radzieckiej Ukrainy, **Maksym Rylski,** pisze bezpośrednio po śmierci autora „Matki" utwór pt. „Gorki".

Lenina druh, Stalina... Jakież imię
inne rozbrzmiewa taką sławą czystą.
Był bolszewikiem. Twórcą był olbrzymim.
Jak słońce lśnił wielkością promienistą.

Znaczenie Gorkiego dla rozwoju białoruskiego narodu przedstawia poeta radzieckiej Białorusi **Janko Kupała,** w wierszu pt. **„Pamięci Maksyma Gorkiego".**

Spotkałeś mnie jeszcze w tych czasach,
Sokole,
gdy lud ciemiężony, wtrącony w niewolę,
szedł jak nieszczęśliwy, a serce ból ścinał
i zda się nie pierzchnie tej nocy godzina.
A dzisiaj inaczej, jęk umilkł po chatach:
Białoruś i młodsza i bardziej bogata...
I pełno tu wolnej piosenki radosnej.
Cóż dzisiaj czas niesie—październik, czy
wiosnę?
Białoruś, zrzuciwszy niewolne okowy,
pamięta przyjaciół na drodze swej nowej
i widząc jak szczęściem jaśnieje kraina,
i Nauczyciela i Druha wspomina.

Śmierć Gorkiego ugodziła boleśnie całe społeczeństwo radzieckie i miliony jego czytelników na szerokim świecie. Na żałobnym wiecu po zgonie wielkiego pisarza Mołotow wyznał: **„Śmierć Gorkiego po zgonie Lenina to najcięższa strata dla naszego kraju i dla całej ludzkości".**

Cały kraj radziecki z zapartym oddechem śledził przebieg choroby. Troskał się o zdrowie Gorkiego Stalin, pytały o stan chorego miliony obywateli radzieckich, czytelników pisarza.

Popularny w Związku artysta malarz Jefanow namalował obraz, przedstawiający Stalina w towarzystwie Mołotowa i Woroszyłowa, w odwiedzinach u chorego Gorkiego. Ten sam moment opisuje poeta radziecki, **Piotr Komarow,** w podniosłym utworze pt. **„Ostatnia droga".**

Otarłszy łzę, druhowie przychodzili
do Ciebie — piewcy, towarzysza broni
i bojownika. Dłoń ściskając Twoją
na pożegnanie, dłoń z niemocy bladą,
Stalin spoglądał przenikliwie w oczy...

Opracował G. T.

Ludwik Krzywicki

popularyzator naukowego socjalizmu

„...W obrębie systemu kapitalistycznego wszelkie środki produkcji przekształcają się w środki ujarzmiania i wyzyskiwania robotnika; kaleczą go i przemieniają w ułamek człowieka... przemieniają całe jego życie w czas pracy".



Te jasne, ważkie, odkrywcze, tak niezbędne robotnikowi polskiemu słowa „Kapitału" Marksa tłumaczył 24-letni Ludwik Krzewicki. Pierwszy zeszyt przekładu trafił do rąk czytelnika robotniczego i postępowej inteligencji w 1884 r. Dosłownie był rozchwytywany.

Szeroka popularyzacja marksizmu w Polsce, którą zainicjował wielki organizator partii „Proletariat", Ludwik Waryński, była jednym z najważniejszych elementów przełomu w polskim ruchu robotniczym, od żywiołowego buntu do świadomej, partyjnej walki klasowej. Z ważnym czynnikiem tego przełomu, pierwszym polskim przekładem „Kapitału", z którego uczyli się Kasprzak i Marchlewski — nierozerwalnie związało się nazwisko Krzywickiego, socjologa, ekonomisty i historyka, którego postać i praca wzbogaciła postępowe tradycje nauki polskiej.

„Czytając artykuły Krzywickiego, wdychało się powietrze oczyszczone przez wielkie napięcie rewolucyjnej walki mas, powietrze z przedednia rewolucyjnego wybuchu, tętniące wolnością, rozmachem, świadomością siły nieugiętej i niezwyciężonej. Siły mas, które przejrzały i powzięły decyzję obalenia kapitalizmu" — wspomina publicystykę Krzywickiego prof. Kormanowa.

Młody Krzywicki tak określił kierunek i cel swojej pracy naukowej: „Dla nas zadanie socjologii sprowadza się do tego, aby wiedzieć, jakie formy i jakie instytucje są najlepsze, jaki ustrój uszczęśliwiłby nas wszystkich śmiertelników, co cierpią i biedują, a wytworzywszy taki ideał — podążymy doń". Z jakąż siłą zabrzmiały te słowa w atmosferze idealizmu i bezpłodnych poszukiwań, które w owym czasie panowały na wielu katedrach Warszawy i Krakowa! Krzywicki pierwszy — wbrew nagonce całego obozu wstecznictwa naukowego — sięgnął po teorię i metodę materializmu historycznego — jedyną teorię i metodę, która mogła ukazać w konkretnych kształtach ów przyszły „uszczęśliwiający ustrój".

Rozbicie jedności polskiego ruchu robotniczego, a potem upadek rewolucji 1905 roku, podcinają skrzydła jego myśli. Po 38 latach namiętnej publicystyki, po latach aktywnej działalności, związanej z „Proletariatem" i Związkiem Robotników Polskich, Krzywicki wycofuje się do pracy badawczej i pedagogicznej. Prowadzi ją w duchu tzw. obiektywizmu naukowego, pozbawiającego go możliwości zrozumienia nauki konsekwentnego marksizmu o partii i dyktaturze proletariatu, pozbawiającego go możliwości docenienia siły i znaczenia leninizmu.

Krzywicki nie przestał być jednak nigdy uczonym obozu demokracji i postępu, nie przestał nienawidzieć dywersyjnej agentury piłsudczykowskiej. Faszystowska burżuazja odpłacała mu się nienawiścią. Chociaż Krzywicki zdobył sławę i uznanie postępowej nauki światowej, w Polsce niepodległej droga oficjalnej kariery naukowej została przed nim zamknięta.

W 1920 r. Krzywicki założył Instytut Gospodarstwa Społecznego. „Setki tysięcy najmitów miejskich z trudem wiążą dzień z dniem w znoju i trosce, biedują liczne zastępy wyzyskiwanych bezczelnie chałupników, wałęsają się po kraju gromady bezrobotnych, w niedostatku pędzą żywot na wsi rzesze bezrolnych i małorolnych. Instytut Gospodarstwa Społecznego oddał się całkowicie dochodzeniom właśnie w zakresie tych tłumów, stanowiących pod względem ilościowym rdzeń narodu polskiego. Powziął ambicję śmiałą, ażeby poświęcić się wyłącznie sprawie usunięcia z ziemi polskiej źródeł nędzy i krzywdy" — stwierdzał Krzywicki we wstępie do zebranych i zredagowanych przez siebie „Pamiętników chłopów", które obok „Pamiętników bezrobotnych" były najbardziej wstrząsającym oskarżeniem polskiego faszyzmu.

W połowie czerwca 1941 r. w najcięższych dniach hitlerowskiego najazdu, przed którym tylekroć przestrzegał, Krzywicki umarł. Historia polskiej myśli postępowej i polskiej nauki zachowa pamięć o nim dlatego, że Krzywicki owocnie popularyzował naukowy socjalizm, że budził postępową myśl polityczną i naukową, że do końca życia demaskował ohydę faszyzmu. Tym wszystkim pomógł nam w walce o nową Polskę.

BARBARA OLSZEWSKA

»Mają li oni nas wniwecz obracać...«*)

(W 300 rocznicę powstania Kostki Napierskiego)

Poniżej zamieszczamy pierwszą część artykułu Wł. Bortnowskiego. Dokończenie ukaże się za tydzień w numerze sobotnim.

W połowie XVII wieku feudalno-szlacheckie państwo polskie przeżywa głęboki kryzys. Na ziemiach ukraińskich wybucha potężne, żywiołowe, narodowo - wyzwoleńcze powstanie chłopskie przeciwko eksploatacji i wyzyskowi polskiej magnaterii i sprzymierzonego z nią duchowieństwa. Powstanie to ogarnia olbrzymie przestrzenie.

Wiadomości o walce chłopów na Ukrainie, o klęsce szlacheckiego pospolitego ruszenia pod Piławcami i Zborowem docierają na wieś polską, budząc chęć oporu i marzenia o wyzwoleniu. Coraz częściej ludność wiejska zaczyna łączyć działania Chmielnickiego i walki toczone na Ukrainie z nadzieją poprawy swego położenia.

Zwycięstwa na Ukrainie pokazały, że szlachta nie jest niezwyciężona, że aparat szlachecko-feudalnego ucisku można obalić, zburzyć, zdruzgotać. Zachęciło to chłopów polskich do zbrojnej próby poprawy swego położenia.

Akcja rozpoczęła się na Podhalu, gdzie istniała tradycja walki zbrojnej z uciskiem i wyzyskiem feudalnym.

Wiosną 1651 r., gdy szlachta wyruszyła na wyprawę przeciwko powstańcom ukraińskim, na Podhalu wybuchło powstanie chłopskie, na czele którego stanął **Aleksander Kostka Napierski.**

Przybył on w kwietniu 1651 r. do Nowego Targu i rozpoczął działania mające na celu zorganizowanie zbrojnego wystąpienia przeciwko feudałom. Cennymi sojusznikami i współorganizatorami powstania stali się kierownik szkółki wiejskiej w Pcimiu **Marcin Radocki** i sołtys z Czarnego Dunajca **Stanisław Łętowski.** Ten ostatni od przeszło dwudziestu lat kierował chłopskim ruchem oporu, stał na jego czele i nie ugiął się w walce ze starostą Komorowskim — okrutnym magnatem, który groził Łętowskiemu wbiciem na pal i niejednokrotnie wysyłał swych pachołków, aby go schwytali. Zawsze ostrzeżony w porę dzielny „chłopski marszałek" ukrywał się, nadal prowadząc akcję chłopskiego oporu. Nic dziwnego, że zyskał olbrzymi autorytet wśród górali Podhala.

Moment, gdy szlachta i jej najemnicy pociągnęli pod Beresteczko, szukając decydującego starcia z chłopską armią Chmielnickiego, był wyjątkowo dogodny dla rozpoczęcia powstania na Podhalu.

W początkach czerwca 1651 r. zdawało się Napierskiemu, że akcja przygotowawcza jest już zakończona i że można zaczynać powstanie.



Ruiny zamku w Czorsztynie

Pierwszym krokiem oddziałów powstańczych miało być opanowanie zamku czorsztyńskiego, zbudowanego na stromej skale, wznoszącej się wysoko ponad poziom doliny.

Zamek ten był w oczach okolicznej ludności symbolem feudalnej przemocy. Posiadanie takich właśnie zamków dawało feudałom przewagę nad armią „buntowników", którzy nie umieli ich zdobywać.

W czerwcu 1651 r. zamek w Czorsztynie znajdował się w rękach poddzierżawcy. Dobra królewskie wraz z ludnością chłopską w okolicach Czorsztyna dzierżawił niejaki Jerzy Platenberg. Ponieważ nie chciał on mieć kłopotów z pilnowaniem chłopów i egzekwowaniem od nich danin i pańszczyzny, ze swej strony poddzierżawiał dobra, biorąc od razu gotową zapłatę i pozbywając się kłopotów. Jasne, że poddzierżawca darł z chłopa trzy skóry, byle podwoić dochody, z których znaczną zresztą część oddawał Platenbergowi.

W nocy z 14 na 15 czerwca 1651 r. pierwszy oddział powstańczy dotarł pod mury zamku. Gdy rano poddzierżawca otworzył bramę, powstańcy wyskoczyli z zasadzki i po krótkiej walce opanowali twierdzę. Powstanie rozpoczęło się.

Teraz należało poruszyć masy chłopskie, pchnąć je do walki, i odpowiednio zorganizować. Napierski wydaje manifest do ludności Podhala, wzywając ją do walki. Uniwersał był zredagowany jako pismo królewskie do ludności Podhala **).

„...Obiecuje przy tym Jego Królewska Mość wszystkie wolności tym wszystkim, którzy teraz stać przy mnie będą i dwory szlacheckie i co w nich - będzie wasze, tylko sami chciejcie się z tej ciężkiej niewoli wybić kiedy czas macie. Mają li oni was wniwecz obracać do ostatka, lepiej, że wy ich obrócicie. Już się was dość namordowali ci pankowie..."

Wieść o opanowaniu zamku rozniosła się lotem błyskawicy po okolicy. Dotarła szybko i do Krakowa, gdzie na straży interesów feudałów stał biskup Gębicki. Natychmiast pchnął on do akcji swój nadworny oddział dragonów, do którego przyłączyło się nieco szlachty, zawsze chętnej do orężnej rozprawy z „buntownikami". Równocześnie biskup Gębicki wydał zarządzenie całemu podległemu klerowi, aby zdecydowanie przeciwdziałał rozszerzaniu się powstania. Księżom nakazał przeprowadzanie z ambon odpowiedniej agitacji i zagrożenie ludności karami boskimi. W czasach, gdy zabobon i ciemnota były powszechne, oręż „kar boskich" był bardzo skuteczny dla obrony interesów wyzyskiwaczy.

Oddział dragonów i ochotników szlacheckich pod dowództwem niejakiego Jordana próbował zdobyć zamek szturmem, lecz ogień obrońców zmusił napastników do cofnięcia się. Jordan postanowił czekać na posiłki i rozesłał patrole po okolicy. Lecz wysłani dragoni przywieźli groźne wiadomości o nadciągających pod Czorsztyn oddziałach chłopskich. Jordan nakazał odwrót. Żołnierze biskupi i ochotnicy szlacheccy uwożąc rannych szybko wycofywali się do Krakowa. Na placu pozostał zwycięzca — Kostka Napierski i górale powstańcy.

Niepowodzenie wojsk biskupich wywarło silne wrażenie po okolicznych wsiach. Chłopi widzieli już realne sukcesy ruchu powstańczego. Należało kuć żelazo póki gorące i energicznie poderwać masy chłopskie do zbrojnej walki. Niestety, Kostka nie rozwinął dostatecznie energicznych działań. Zaczął wysyłać listy i uniwersały, między innymi i list do biskupa Gębickiego, którym przyśpieszył kontrakcję ze strony tego ostatniego.

Tymczasem pod Lanckoroną i Melsztynem gromadzili się powstańcy. Całe wsie jak Żeglec, Budzyn i inne gotowe były do walki. Również i obóz feudalny wytężał siły, aby zgromadzić możliwie liczne oddziały wojskowe. Wszak kości były rzucone. Tylko zbrojna walka mogła rozstrzygnąć, kto zostanie zwycięzcą. Tymczasem jednak zamek — ostoja feudalnego wyzysku był w rękach powstańców. Na dachach chat góralskich zatykano gałęzie jodły i sosny — znak powstania, znak nadziei.

WŁ. BORTNOWSKI.

*) Słowa manifestu Kostki Napierskiego do górali w czerwcu 1651 r.

**) Trzeba pamiętać, że był to okres, gdy wieś tkwiła w szponach przesądów i zabobonów. Chłopi byli przekonani, że przyczyną ich niedoli są źli panowie i źli księża, że w interesie mas chłopskich należy usunąć owych „złych" panów, natomiast popierać „dobrego" króla. W swej naiwności nie zdawali sobie sprawy z konieczności usunięcia istotnej przyczyny zła — wyzysku, domagając się jedynie ograniczenia go. Te nastroje chłopów wykorzystał Kostka Napierski podając ten swój manifest jako manifest króla Jana Kazimierza.

Co czytać?

TAJEMNICE TECHNIKI FILMOWEJ. Pierwsza pozycja Biblioteczki Filmowej (wydawanej przez Filmową Agencję Wydawniczą) to broszurka radzieckiego reżysera *Aleksandra Ptuszko*. Mówi ona o olbrzymich możliwościach technicznych sztuki kinematograficznej. Na



przykładzie scen ze znanych filmów czytelnik dowiaduje się w jaki sposób osiąga się na ekranie takie efekty jak walki morskie i lotnicze, przyśpieszony proces rozwijania się pąka kwiatowego, wspaniałe feerie dekoracyjne w „Czarodziejskim kwiecie" itp. Broszurka ta wzbogaci niewątpliwie spojrzenie widza na film, pozwalając mu zrozumieć i ocenić rozległość i wartość wykonanej przez realizatorów pracy.

I MY WALCZYMY O POKÓJ. *W. Tropaczyńska-Ogarkowa* pisze w tej książce o przeżyciach ucznia-przodownika, który jedzie po raz pierwszy do Warszawy, zaproszony przez Prezydenta Bieruta wraz z innymi kolegami przodownikami. W czasie wizyty w Belwederze chłopiec poznaje najwyższe osobistości Polski Ludowej, pojmuje, jaką troską i opieką otaczana jest młodzież i jakie ciążą na niej obowiązki. Zwiedzając Warszawę i zakłady pracy dochodzi do pełnego zrozumienia tego, czym jest walka o pokój poprzez realizację Planu 6-letniego.

PIONIERZY. Wydana obecnie po raz pierwszy w Polsce powieść *H. Bobińskiej* o życiu pionierów radzieckich mówi o organizacji pionierów w ZSRR. Książka ta, napisana w 1923 r., tłumaczona była na wiele języków.

SZEŚĆ DNI W LASACH. — Jest to zajmujące opowiadanie *A. N. Formozowa*, w przekładzie St. Niewiadomskiego, o pierwszej samodzielnej wyprawie dwóch chłopców, zapalonych przyrodników. Podczas wyprawy znacznie więcej czasu i uwagi poświęcają oni obserwacji zwierząt, niż polowaniu, które wprawdzie pociąga ich, lecz budzi w nich jednocześnie wiele zastrzeżeń.

WESOŁA SCENA. Jest to zbiór 18 sztuk dla szkolnego teatru amatorskiego, opracowany przez *M. Górską*. W sztukach tych pokazane są najbardziej żywotne zagadnienia życia, pracy, nauki i rozrywek młodzieży radzieckiej.

Zagadnienia architektoniczno-urbanistyczne Łodzi

Artykuł inż. S. Kowalskiego zamieszczamy jako wypowiedź dyskusyjną. Redakcja „Głosu Robotniczego" zaprasza wszystkich, którym bliskie są zagadnienia w artykule tym poruszone, do nadsyłania swych uwag i wypowiedzi. Nie ulega wątpliwości, że udział w dyskusji jak największej ilości przedstawicieli naszego społeczeństwa — przede wszystkim robotników i inteligencji twórczej — umożliwi najsłuszniejsze rozwiązanie wszystkich problemów architektoniczno - urbanistycznych stojących przed Łodzią w okresie Planu 6-letniego, u progu budowy socjalizmu w naszym kraju.

Łódź to ciekawe miasto ze względu na swój szybki rozwój, nieprzeciętną historię i tradycję, nadające mu charakter miasta wybitnie robotniczego; miasto, które było wielkim ośrodkiem rewolucyjnego ruchu w okresie ucisku kapitalistycznego.

Jeżeli historię Łodzi możemy wyczytać z różnych dokumentów i zbiorów, to zewnętrzna szata niewiele daje nam orientacji o ówczesnej architekturze. Pod tym względem Łódź przedstawia się bardzo ubogo. Nie można powiedzieć, aby tak było od początku powstawania Łodzi.

Gdy sprowadzeni przez Druckiego-Lubeckiego koloniści niemieccy zaczęli organizować przemysł w różnych ośrodkach Królestwa Kongresowego, w Łodzi pierwsi koloniści wzięli się energicznie do dzieła. Niewielka wioska szybko zaczyna rozwijać się w miasto z ośrodkiem na Starym Rynku, później powstaje Nowy Rynek, obecny Plac Wolności i w kierunku południowym, wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, zaczynają wyrastać zakłady przemysłowe.

Ze Starego Rynku nie pozostało, niestety, nic, co mogłoby świadczyć o jego historycznym założeniu i dorobku, **odbudowuje się on w nowej koncepcji i szacie bez nawiązania do pierwotnego założenia, do ówczesnej architektury.** Na Placu Wolności pozostał na szczęście ratusz, dzieło Marconiego, który w kompozycji z przeciwległym kościołem (nieistniejącym, na miejscu którego stoi obecny kościół garnizonowy), stanowił ozdobę architektoniczną i główny akcent tego placu. Ratusz ten był „mózgiem miasta" i jego najbardziej „klasycznym" budynkiem. Zabudowania jednopiętrowe (w dużej części istniejące), uzupełniały plastycznie układ rynku, tworząc przyjemną kompozycję i sylwetę w centrum miasta. Od Nowego Rynku w kształcie ośmioboku, rozchodziły się drogi na krzyż, w 4 kierunkach, przy czym **obudowa tych ulic była nawiązana do obudowy rynku.**



Ratusz łódzki

Dalszy, szybki, ale też i chaotyczny rozwój Łodzi, doprowadził do tego, iż miasto nasze zalicza się do najgorzej rozplanowanych i zabudowanych, tak w poszczególnych fragmentach, jak i w całości. Dziś, kiedy przystępujemy do budowy socjalizmu w Polsce, kiedy przy realizowaniu Planu Sześcioletniego porusza się wszystkie zagadnienia, a więc i zagadnienie architektury i urbanistyki, odbudowy i rozbudowy miasta, nie bez znaczenia będzie zastanowić się, **czy Łódź zasługuje na to, aby uszanować choćby w części to, co tworzyło historię powstawania i założenia naszego miasta.**

W Nieborowie, 30 września i 1 października ubiegłego roku odbyła się krajowa narada w sprawie badań nad historią budowy miast polskich. Obrady toczyły się pod **hasłem nawiązania urbanistyki współczesnej do nie przemijających wartości polskiej tradycji narodowej.**

Wydawnictwo „Architektura" Nr 9-11 z 1950 r., podając przebieg powyższych narad, streszcza wypowiedzi poszczególnych referentów oraz dyskusje. Referaty, jak i dyskusje wykazały, że **polska nauka historyczna, również w badaniach nad dziejami miast, stanęła na gruncie materializmu - dialektycznego i historycznego.** Zgodnie z tym stanowiskiem metodologicznym wysunięto między innymi postulaty badawcze zgłębienia historycznych przemian w rozplanowaniu i zabudowie miast **w ścisłym związku z dziejami gospodarczo - społecznymi, niepomijania roli klas upośledzonych i wpływu walki klasowej na formy przestrzenne i architektoniczne miast,** traktowanie miasta w badaniach historycznych, jako **integralnej części regionu gospodarczego.**

W dezyderacie urbanistów poruszono, że sporządzanie planu przebudowy i rozbudowy danego miasta powinno być każdorazowo poprzedzane **analitycznym opracowaniem historycznym**, które wyjaśniało by genezę dzisiejszego układu przestrzennego miasta oraz umożliwiało lub ułatwiało projektantowi i konserwatorowi zachowanie, bądź przywrócenie miastu realistycznych walorów jego swoistej formy przestrzennej.

Łódź w szybkim tempie zmienia swoje oblicze, powstają różne monumentalne budowle, odkryte zieleńce i parki wpływają dodatnio na estetykę i zdrowotność miasta, liczne nowe pasaże przerywają monotonność szachownicy ulic, ale są to innowacje znamionujące rozmach doby obecnej, nie wpływające bynajmniej na uporządkowanie form historycznych Łodzi. Historię miasta natomiast najłatwiej poznaje się po jego zabudowie i zabytkach. Wystarczy zajrzeć do Zgierza, Zduńskiej Woli, Sieradza, Wielunia czy Łowicza, aby przekonać się o tym.

Tak więc Plac Wolności ma być przekształcony, uporządkowany bez głębszego rozważenia wszystkich możliwych argumentów i danych, przemawiających za takim, czy innym rozwiązaniem.

A przecież jedni są zdania, że należy wyrównać wszystkie budynki o 2 piętrach na równi z gabarytem ratusza, inni są temu przeciwni, uważając, iż w ten sposób zatraci się jedyny pozostały motyw historyczny miasta o jednopiętrowej zabudowie, podkreślający dominujące znaczenie ratusza i dawny wygląd plastyczny rynku.

Powie ktoś, że to, co jest obecnie na tym placu, jest szpetne i nie ma czego żałować. Zgoda, co do szpetoty, ale nie usprawiedliwia to faktu, że jednak Plac Wolności, jako pozostałość historyczna naszego miasta, po przekomponowaniu zabudowy jednopiętrowej, wpłynie korzystnie na akcent ratusza i na odtworzenie historycznego ośrodka kształtowania się Łodzi. W Warszawie Stary Rynek został kompletnie zburzony podczas wojny, a jednak odbudowuje się go ściśle według wzorów dawnych.

Polskie formy klasycyzmu architektonicznego Królestwa Kongresowego, znajdujące się w pobliżu Łodzi, stanowią bogaty skarbiec i dowodzą, że i Łódź nie była pozbawiona tych elementów.

Jest jeszcze czas, żeby zastanowić się i przedyskutować, czy uszanować przeszłość architektoniczną i urbanistyczną, czy też przejść nad tym zagadnieniem do porządku dziennego, co niezupełnie zgadzałoby się z postulatami wysuniętymi na naradach w Nieborowie.

inż. S. KOWALSKI.

Jan Czarny

ŁÓDŹ

Dymy się snują nad fabryczną Łodzią,
Szare topole na tle szarych murów.
Szkielet brzozy, osaczony klatkami komórek,
Cudem tylko żyje i cudem umiera.

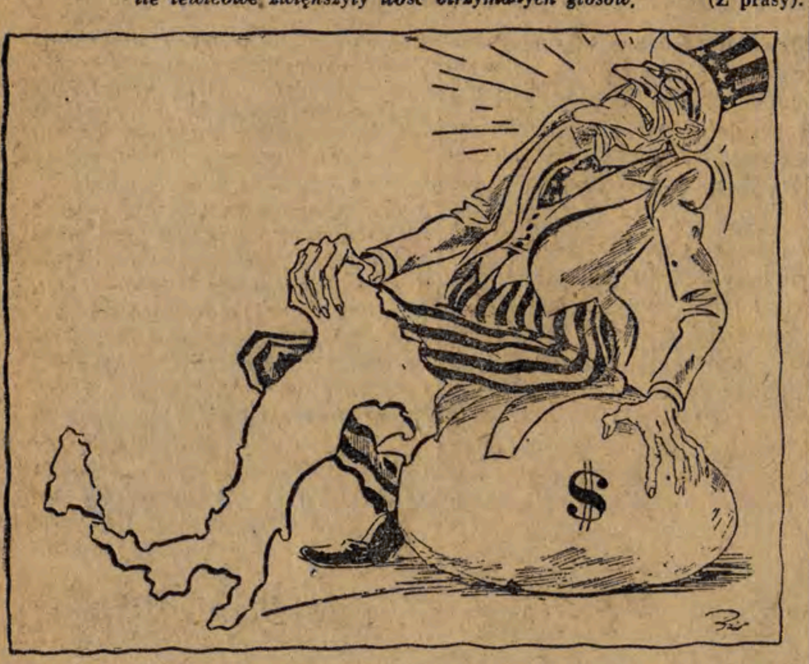
Oni — zajmowali zaciszne pałace,
Ogrody i altanki spięte dzikim winem
Ich ideał: ludzi i architekturę
Do reszty wycisnąć jak cytrynę.

Już znika Łódź nędzna jak sam kapitalizm,
Miasto wyrosłe z krzywdy robotnika,
Powstają nowe domy, zieleńce, pasaże,
Rośnie Łódź — miasto robotniczych marzeń.

Maj 1951.

Włoskie przygody wuja SAMA

W przeprowadzonych ostatnio we Włoszech wyborach samorządowych partie amerykańskie poniosły sromotną klęskę. Natomiast partie lewicowe zwiększyły ilość otrzymanych głosów. (Z prasy).



— Oj, oj, miliard i 300 milionów dolarów wydałem na ten but, a uwiera mnie on jak wszyscy diabli! („Land og Folk")

Horacy Safrin

O podpalaczach świata

Choć dniem i nocą ujadają
i szczerzą swe spróchniałe kły —
wiem, że trumani wszystkich krajów
miewają też rozkoszne sny.

W krainę wzbiwszy się ułudy,
świat cały widzą u swych stóp,
którego ujarzmione ludy
wolności własnej kopią grób.

Bojowo grzmi piekielna surma
i zatrzymuje dziejów bieg.
Cichnie Korea, Vietnam, Burma,
znów w Chinach włada Czang Kai-szek.

Gdy snu fantazja ich ponosi,
przyszłego „ładu" śledzą zrąb:
krążący wokół Wall-Street osi,
pod niebem atomowych bomb —

W uśmiechu zamrożone lica
z przejęciem szepczą: „All right!".... „Bien!"...
I tylko Biała Gołębica
z ich oczu błogi spędza sen.

Nad globem ziemskim dumnie wzlata,
po flag błękicie pnie się wzwyż,
i wieści wszystkim ludom świata:
„MIR! POKOJ! FRIEDEN! PACE! PEACE!"

„Pamiętają o człowieku"

20. 4. 1951. Dziś wpłynęło do nas pismo z Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi: **„Prosimy o bezzwłoczne nadesłanie listy członków waszej załogi, zasłużonych z tytułu długoletniej, wydajnej pracy. Czekają ich nagrody w dniu 1 maja".**

21. 4. 1951. Wieść o piśmie CZPJG rozniosła się lotem błyskawicy po farbiarni i wykończalni. — **„Pamiętają o człowieku"** — mówili z radością przodownicy pracy.

22. 4. 1951. Przystąpiliśmy z całą energią do sporządzania listy. Poddaliśmy sumiennej ocenie każdą kandydaturę, starannie dobieraliśmy ludzi, żeby, jak to się mówi, nagrody otrzymali najgodniejsi.

25. 4. 1951. Lista gotowa. Zgodnie z pismem CZPJG oddaliśmy ją do podpisu ob. dyrektorowi naszych zakładów.

26. 4. 1951. Podpisał. Wysłał. Wśród weteranów pracy duże ożywienie. **„Jeszcze kilka dni — powiadają — i otrzymamy nagrody".**

27. 4. 1951. Lista wróciła z powrotem do naszych zakładów. **„Wykaz wymaga niezwłocznego uzupełnienia** — oświadczył CZPJG. — **Za mało pod nim podpisów."**

28. 4. 1951. Niezwłocznie uzupełniliśmy wykaz. Obawiając się, że nie wystarczą podpisy dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej, mobilizujemy ZMP, Ligę Kobiet, TPP-R i LPŻ, a ponadto miejscowy oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego.

29. 4. 1951. Zebraliśmy ponad 300 podpisów pod listą. Oprócz tego przygotowaliśmy około 500 świadków, gotowych stwierdzić pod przysięgą, że wybrani kandydaci faktycznie zasługują na nagrodę.

30. 4. 1951. Przystrajamy świetlicę na uroczystość wręczenia nagród. Wśród przodowników pracy duże ożywienie. **„Pamiętają o człowieku"** — mówią ze wzruszeniem, dowiedziawszy się, że CZPJG zaakceptował listę przedstawionych do premii.

1. 5. 1951. Uroczystość wręczenia nagród — nie odbyła się.

2. 5. 1951. Wysłaliśmy pismo do CZPJG z prośbą o wyjaśnienie.

10. czerwca 1951. Mimo kilku pism do CZPJG nie otrzymaliśmy dotychczas żadnej odpowiedzi. „Zapomniano o człowieku" — mówią rozgoryczeni kandydaci do nagród.

11 czerwca 1951. Nasz referent pracy i płacy pojechał do Warszawy. Choć Warszawa leży nieco dalej od Rudy Pabianickiej, niż Łódź, bliższe są naszym zwierzchnim władzom rudzkie sprawy ludzkie, niż niektórym o wiele bliżej położonym instytucjom.

12 czerwca 1951. Sprawę w Warszawie załatwiono od ręki. Dziś wszyscy odznaczeni otrzymali nagrody „Wiadomo — stolica" — mówią z dumą i uznaniem „laureaci". Szkoda, że z takim uznaniem nie mogą się ustosunkować do CZPJG...

(Na podstawie korespondencji Wacława Mariańskiego z Rudzkiej Farbiarni i Wykończalni „Pierwsza").

Papierkowa robota

Narzekają wszystkie prządki,
Bo to przecież nie przelewki:
— Cóż to znowu za porządki
Takie kiepskie robić cewki!

Cewka gnie się, przędza rwie się,
Moc kłopotów, duże straty,
W rezultacie zaś to niesie
Mniej produkcji i zapłaty.

Więc, przemyśle PAPIERNICZY,
Wszystkie prządki proszą o to
Abyś skończył już nareszcie
Z PAPIERKOWĄ swą robotą!

J. S.

Prawda podróżuje bez wizy

Jeszcze grzmią miny wód przybrzeżnych,
jeszcze nie ucichł ruin szloch,
a już najemni nekrofile
uran kolonii trą na proch.

Jeszcze grzmią miny wód, drżą statki,
na twarzach sierot gorycz łez,
a już handlarze śmierci węszą
za nowym żerem dla swych kies.

Wuj Sam pod flagą zmów bankowych
garść atlantydów w sojusz wprzągł
i artylerią wodorową
godzi w przymierze naszych rąk.

Więzi, morduje sprawiedliwych,
Vietnam, Korea — żniwem krwi,
trwoży go prawda, więc zamyka
przed nią ambasad swoich drzwi.

Włochy Togliattich, Francjo Thoreza,
Anglio Pollitta, powiedzcie:
Czyż
prawda o zmowie handlarzy śmierci
nie podróżuje wolna — bez wiz?!

Prawda, co dzisiaj do walki zbroi
miliard splecionych, roboczych rąk
tych sprawiedliwych, co poprowadzą
szalonych zbirów na nowy sąd.

ZYGMUNT FIJAS.

Nie stwierdzone urzędowo

— Panie Fajfer, jaki procent wyrobiła Nowakowa w ostatniej pięciodniówce?

— Hę? — mruknął Fajfer, wytykając nos spod sterty pokrytych grubą warstwą kurzu papierków. — Nowakowa?

— Nowakowa. Chcę wiedzieć, ile wyrobiła, bo współzawodniczymy ze sobą, a wydaje mi się, że w tej pięciodniówce ja będę górą — mówiła jednym tchem Nastulanka, jedna z najlepszych tkaczek ZPB...

Referent współzawodnictwa spojrzał na dziewczynę wzrokiem, który nawet przez szkła okularów wydawał się ostry jak amerykańska żyletka.

— Wolnego, wolnego, panienko. Cóż to tak od razu... A ile wyrobiła Nowakowa? Wam się zdaje, że to takie proste, że to tak jak na krośnie — czółenkiem w lewo, czółenkiem w prawo i metry lecą. Tutaj, panie tego — liczyć trzeba, liczyć, to nie nabijanie szpulek. Praca u-my-sło-wa, rozumiecie?

— Dobrze, już dobrze, ale ja nie mam czasu: niechże pan powie, ile też ta Nowakowa...

— Powoli, powoli, robota nie zając. Nowakowa mówicie? Ale jaka Nowakowa? Imię własne, imię ojca, matki, kiedy i gdzie urodzona, znaki szczególne.

— Dajże pan spokój! Przecież o Jankę Nowakową chodzi, przodownicę. Cała fabryka ją zna, nagród tyle dostała, Krzyż Srebrny posiada...

— He, he, a dla mnie — to nic — zarechotał referent. — Dla mnie pa-pierek — oto co ma znaczenie. Dokument.

Co powiedziawszy, otworzył przepaścistą szufladę, wyciągnął z niej plikę kart, poślinił palec.

— Nowakowa mówicie? Janina? Jest. U mnie wszystko jest. Janina Nowakowa, córka Jana i Agnieszki.

— A ile procent wyrobiła?

— Procent? Jaki procent? Tu nie ma żadnego procentu!

— Jakto? Przecież ona już dawno we współzawodnictwie. Teraz razem ze mną ubiega się o lepsze wyniki. Dostajecie chyba cyfry produkcji od majstrów?

— A przynoszą, przynoszą, [illegible] się tak od razu nie oblicza. To [illegible] praca u-my-sło-wa.

— Nastulanka! — zawołał [illegible] Wyręba, wpadając do kantoru. — [illegible] czego tu szukasz?

— Chcę się dowiedzieć, ile wyrobiła Nowakowa...

Majster otworzył swój brulion: 75.000 wątków — rzekł. — To znaczy, że wykonała swą bazę w 125 proc.

— Unieważniam te dane — oburzył się Fajfer. — Obliczenie nie przeszło drogą urzędową. Cyfry nie sprawdzone pro-to-kó-lar-nie...

— Nie szkodzi — zaśmiał się Wyręba. — „Protokólarnie" na najbliższym zebraniu załogi domagać się będziemy urzędowego zwolnienia was z zajmowanego stanowiska. Chodź Nastulanka.

(Z żywej gazetki „Głosu Robotniczego" pn. „Ostrzem pióra")

Próba

Historyjkę tę słyszałem ostatnio w Zachodnich Niemczech. Dwaj bezrobotni rozmawiali w Bonn o tym, co właściwie robi „rząd", aby ulżyć ich położeniu i obaj doszli do wniosku, że właściwie nic nie robi.

— Mam pewien pomysł! — rzekł jeden z nich. — Zobrazuję tym panom naszą nędzę.

Drugi bezrobotny zapytał kolegę, jak zamierza tego dokonać.

— Siądę rano na schodach parlamentu i będę jadł siano. W ten sposób zobaczą, w jakiej nędzy jesteśmy.

Powiedziane, zrobione.

Kiedy następnego dnia, **siedząc** na schodach parlamentu **zajadał** siano, zbliżył się jakiś **staruszek** i zapytał:

— Co pan robi?

— Jestem bezrobotny i jem **obiad.** Na inny mnie nie stać.

— Biedaku — powiedział **staruszek,** wręczając mu 50-fenigówkę.

Następnym, który natknął się na bezrobotnego, był drobny urzędnik. On także ulitował się i dał bezrobotnemu markę.

— Do licha — pomyślał bezrobotny — co to będzie, kiedy nadejdą nasi wielcy panowie... W tej właśnie chwili nadszedł minister gospodarki, Erhard. Widząc człowieka jedzącego siano, zapytał:

— Co pan tu robi?

— Od roku jestem bezrobotny, nie mam pieniędzy. I dlatego na obiad jem siano.

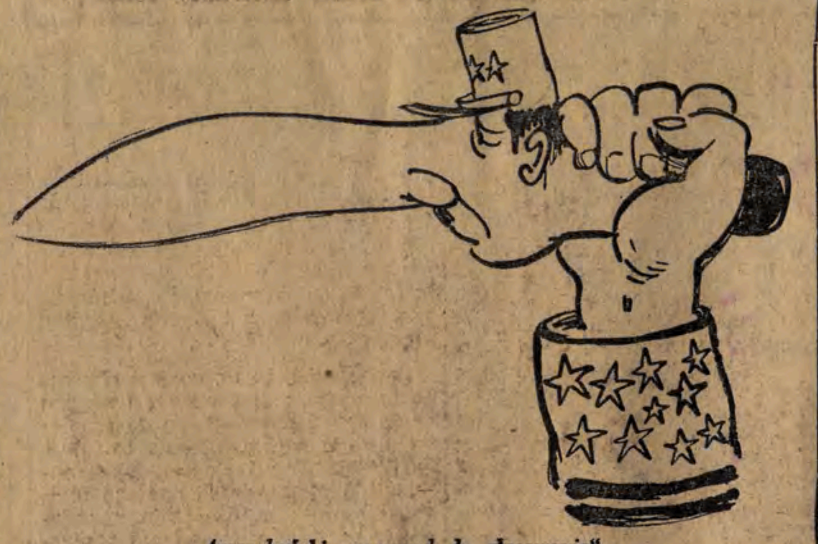
Minister potrząsnął głową.

— Drogi panie — rzekł. — Powinien pan myśleć kategoriami gospodarczymi. **Zajada pan teraz siano, kiedy wszystkie łąki pełne są zielonej trawy! Do czego byśmy doszli, gospodarując w ten sposób...**

— Do pioruna! — opowiadał swemu koledze bezrobotny — widocznie uważał mnie za kompletne cielę. I trzeba być doprawdy cielęciem sądząc, że nasi panowie z „rządu" w Bonn zechcą cokolwiek zrobić dla bezrobotnych.

J. Müller („Frischer Wind")

PRZED WYBORAMI WE FRANCJI



Amerykański „przyrząd do głosowania" rys. Karol Baraniecki.

Bez ogródek

Korespondent fabryczny przyszedł po pracy do świetlicy. Usiadł na ustroniu przy stoliku, położył przed sobą kilka kart czystego papieru i zaczął ostrzyć ołówek. Nagle patrzy — stoi przy nim starszy referent Zalewajski z wydziału zaopatrzenia. Uśmiecha się obywatel referent, po ramieniu korespondenta klepie i powiada:

— Cóż, do gazetki się pisze?

— Pisze się — odpowiada korespondent i odsuwa się nieco, bo bardzo nie lubi klepania po plecach.

— **A nie zapomnijcie naszego wydziału rachuby opisać jak należy. Tego bałaganu, tych zaległości...** Bo to, wiecie, piętnować trzeba.

Zalewajski odchodzi, a korespondent ostrzy dalej ołówek. Spojrzał przypadkiem w bok — widzi, podchodzi do niego **kierownik referatu socjalnego, Świstalski.**

— Piszcie, piszcie — powiada protekcjonalnie. — **Nie zapomnijcie tylko napisać o dyrekcji.** O tych służbowych wyjazdach, o tych protekcyjkach, o naciąganiu sprawozdań...

Nie zdążył korespondent słowa odpowiedzieć, a Świstalskiego już przy nim nie ma. Rozgląda się, co za przyczyna spowodowała to nagłe zniknięcie kierownika socjalnego — **a oto sam naczelny dyrektor** się zbliża. Na twarzy ma łaskawy uśmiech, krzesło sobie przysuwa i naprzeciw korespondenta siada.

— **Bardzo** dobrze, bardzo dobrze — powiada — że piszecie. A już **bezwzględnie musicie napisać o wydziale zaopatrzenia.** To skandal, jak oni tam pracują! Postoje się przez nich zdarzają, produkcja nie wzrasta...

Zapalił dyrektor papierosa, pomyślał przez chwilę i mówi dalej:

— Kierownika socjalnego też nie ma co oszczędzać. Robotnicy przez niego wczasów nie wykorzystali, w żłobku zakładowym warunki sanitarne, można powiedzieć, nieszczególne... Co ja wam zresztą będę dużo mówił, sami wiecie. Piszcie tylko **bez ogródek.**

* * *

Głęboko zamyślił się korespondent. Siedział pochylony nad białymi kartkami i kombinował tak:

Prawdę mówił referent Zalewajski? Szczerą prawdę. Miał rację kierownik Świstalski? Miał. A dyrektor może skłamał? Nie, nie skłamał, prawdę powiedział. Napisał wreszcie korespondent i to tak, jak mu doradzano — bez ogródek.

Dziwne doprawdy, że po ukazaniu się artykułu w gazecie wszyscy doradcy mieli do korespondenta pretensje. Nie dokuczali mu zresztą tymi pretensjami zbyt długo, bo wkrótce z zakładu pracy odeszli. O tym fakcie doniósł znowu czytelnikom swojej gazety korespondent fabryczny.

MIECZYSŁAW DOŁĘGA.

Plejada ciemnych gwiazd

William R. Hearst, szef gangsterów prasowych USA, ma spore grono podobnych mu kamratów. Rywalizują oni wprawdzie ze sobą — i to nieraz dość ostro — w wydawniczym businessie, zgodnie jednak i „przykładnie" służą monopolistom amerykańskim, zatruwając, deprawując i dezorientując opinię publiczną.

Jedną z najciemniejszych gwiazd amerykańskiej „plejady wydawniczej" jest **Robert Mac Cormick,** właściciel dzienników **„Chicago Tribune" i „New York Daily News"** oraz szeregu pomniejszych czasopism.

„NAJGORSZA GAZETA ŚWIATA"

Mac Cormick nazywa swą „Chicago Tribune" — **największą gazetą świata".** Uczciwi dziennikarze amerykańscy dają jej nie bez słuszności miano: **„najgorszej gazety świata", albo „najmniej rzetelnej i godnej zaufania spośród wszystkich gazet Ameryki".**

Główną „bronią" prasy Mac Cormicka jest kłamstwo i oszustwo, zaprawione często tanią demagogią, której celem są rzekomo „finansiści w cylindrach".

W istocie — Mac Cormick jest politycznym sobowtórem Hearsta, z którym zresztą toczy zaciętą walkę o — dolary. W tej walce biorą udział kandydaci pióra i kandydaci całkiem pospolici; część chicagowskich gangsterów udało się Mac Cormickowi przeciągnąć na swoją stronę.

W działalności wydawniczej Mac Cormick stosuje metody dyktatorskie, „kontrolując" bezlitośnie wszystkie artykuły i informacje, które mają się ukazać w jego prasie. Ta surowa „kontrola" ma na celu fałszowanie lub zatajenie prawdy — według życzeń i potrzeb amerykańskich kapitalistów.

Mac Cormick, podobnie jak ongi Hitler, wyznaje zasadę, że — im większe kłamstwo, tym łatwiej ludzie w nie uwierzą. **„Czytelnik połknie wszystko, trzeba mu tylko umiejętnie podać strawę"** — głosi cynicznie wydawca „Chicago Tribune". I rzeczywiście, wykorzystując łatwowierność i naiwność przeciętnego amerykańskiego czytelnika, Mac Cormick — dostawca „umiejętnie" zatrutych potraw, ciągnie z tego procederu ogromne zyski.

HANDLARZ WIADOMOŚCI

Roy Wilson Howard, właściciel koncernu p. n. „Scripps Howard", nazywa siebie skromnie i trafnie **„handlarzem wiadomości" i „akwizytorem ogłoszeń".** Istotnym celem prasy Howarda, obejmującej przeszło 20 czasopism, jest popieranie reakcji i walka z ruchem robotniczym — zarówno w USA, jak i na całym świecie.

Howard ma na swym żołdzie liczną sforę renegatów i zdrajców ruchu postępowego, którzy z rozkazu szefa zajmują się zawodowo „demaskowaniem" komunistów i obrońców pokoju. Wszędzie i zawsze prasa howardowska dostrzega „intrygę Moskwy" atakując zaciekle wszystko co uczciwe, postępowe i niezależne od Wall-Street.

Howard ma wygórowane ambicje polityczne, których istotą jest chęć wywierania bezpośredniego wpływu na wyniki wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Tak np. w r. 1932 Howard forsował jednego ze swych adwokatów — N. D. Bakera na prezydenta USA, próbując utrącić kandydaturę Roosevelta. Plan ten zawiódł całkowicie, podobnie jak i inne machinacje domorosłego polityka-wydawcy.

OPIEKUN DUCHOWY FASZYZMU

Frank Gannett, właściciel dwudziestu czasopism, wydawanych głównie w miastach prowincjonalnych, określany jest powszechnie jako „klasyczny typ hipokryty i obłudnika". Gannett jest przywódcą duchowym i szefem prasowym faszyzmu amerykańskiego. Swe „idee" propaguje za pośrednictwem tzw. „Komitetu obrony ustroju konstytucyjnego", do którego należą jawni faszyści, niemieccy szpiedzy, różnego rodzaju kryminaliści itp. Gannett, tak samo jak Hearst i inni amerykańscy magnaci prasowi zwalczał zawzięcie Roosevelta i jego reformy społeczne. Gannett znany jest jako zdzieracz i wyzyskiwacz pracowników, zatrudnionych w jego przedsiębiorstwach prasowych, co nie przeszkadza mu wygłaszać od czasu do czasu wzniosłych słów o „miłości bliźniego" i „sprawiedliwości społecznej".

Hearst, Mac Cormick, Howard i Gannett — właściciele wielkich koncernów wydawniczych — oto ludzie, którzy na odcinku informacji prasowej dzierżą „rząd dusz" milionów amerykańskich czytelników. Jaki ustrój — taka prasa.

(Bd)

S. Michałkow

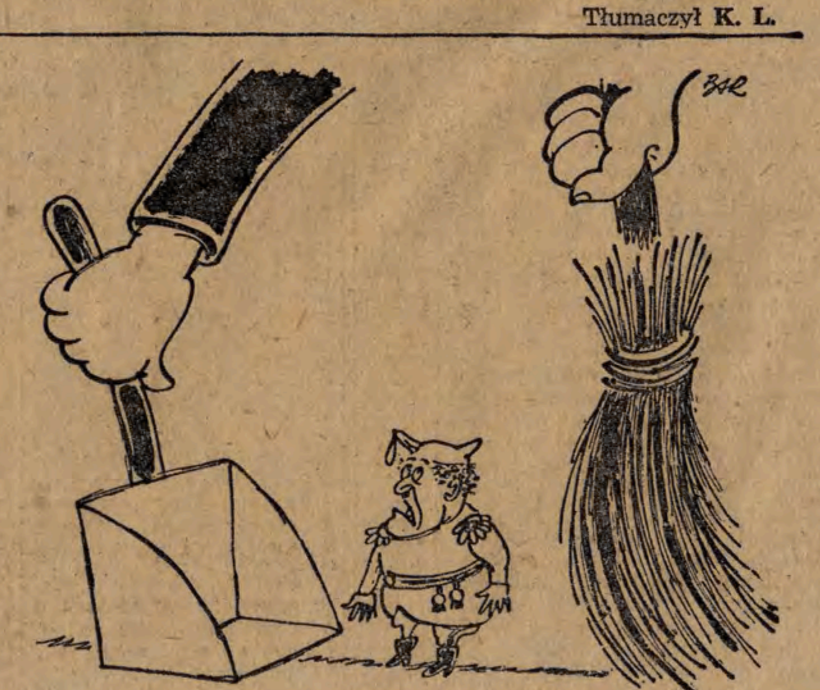
Ręce

— Jam prawa ręka, we mnie wszystka moc i zdrowie,
ja podpisuję, zatem mnie należna chwała!
— Pięknie — jej na to lewa z urazą odpowie —
ale jednak beze mnie czym byś być zdołała?
Prawa: — Ja „za" głosuję, każdy zna mą wagę,
ja władzom ściskam dłoń — tu argumentu ostrze.
— Nie tak znów dobrze zwracać na siebie uwagę —
odparła lewa, figę pokazując siostrze.
A my dodamy — spór zbyteczny był:
zarządzający jakimiś sklepami
właściciel rąk tych — rękę ręką mył
i brał, gdzie mógł, obiema wciąż rękami.
NIE ŹLE BY BYŁO Z MIOTŁĄ, PRZEJŚĆ SIĘ PO TYCH SKLEPACH
I OBIE RĘCE DOBRZE TĄ MIOTŁĄ PRZETRZEPAĆ.

Zazdrosny chory

— Jak się masz, Jasiu! Więc i ty się leczysz?
— Nie pytaj Stachu! Męka i cierpienie!
Takie się dziwne tutaj dzieją rzeczy,
w takiej mnie mają ci lekarze pieczy,
że muszę chyba na nich złożyć zażalenie!
Bo pomyśl: jedni mają pigułki, mikstury,
inni — proszki, termofor, nad łóżkiem wykresy
i galwaniczne różne procedury,
to wanny, to masaże, to lód, to kompresy,
a przede wszystkim — zastrzyk, inhalacja,
A dla mnie — stół ogólny, spacerek co rano
no i palić nie wolno... Ładna mi kuracja!
Przecież to jawne drwiny! No, przyznasz, że racja?
NAPRAWDĘ, ŻE BYWAJĄ TACY, CO ZAZDROSZCZĄ,
GDY SIĘ INNYCH SZPRYCUJE, I GDY INNI POSZCZĄ.

Tłumaczył **K. L.**



CZAS UPRZĄTNĄĆ ŚMIECIE! rys. Karol Baraniecki

Sesja DRN Łódź-Śródmieście

Dnia 21 czerwca, o godz. 17, w świetlicy Zakładu Energetycznego Okręgu Centralnego, przy ul. Daszyńskiego Nr. 58, odbędzie się **Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście.**

23 bm. zakończenie roku szkolnego

Zakończenie roku w szkołach ogólnokształcących **nastąpi w dniu 23 czerwca.** W dniu tym w godzinach rannych w szkołach odbędzie się część oficjalna zakończenia roku, łącznie z rozdaniem świadectw, po czym nastąpi część artystyczna.

W szkolnictwie zawodowym zakończenie roku szkolnego nastąpi **w dniu 25 czerwca.**

Zadania drobnej wytwórczości w Łodzi

Zadaniem zakładów drobnej wytwórczości, do których należą Przemysł Miejscowy, Branżowe Związki Spółdzielni Pracy, Związek Spółdzielni Rzemieślniczej, Centrale Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz Centrala Spółdzielni Inwalidów, jest zaopatrzenie ludności w te artykuły powszechnego użytku, które nie są w ogóle wytwarzane lub też w niedostatecznych ilościach przez przemysł kluczowy, zaopatrzenie wielkiego i średniego przemysłu w niektóre artykuły pomocnicze, uruchomienie i prowadzenie szerokiej sieci punktów usługowych.

Ustawa o Planie 6-letnim, która mówi, że **„szczególną opieką winien być otoczony rozwój drobnego przemysłu socjalistycznego"**, przewiduje wzrost produkcji drobnej wytwórczości w porównaniu z rokiem 1949 **o 484 proc.**

Pamiętać jednak należy, iż ta wzrastająca produkcja tylko wtedy będzie mogła zaspokoić potrzeby konsumentów, jeżeli będzie ona przystosowana do potrzeb rynku wewnętrznego. Dlatego koniecznym jest stałe uzgadnianie przez zakłady drobnej wytwórczości ilości i asortymentu produkowanych artykułów z poszczególnymi centralami handlowymi i terminów dostaw.

Jeżeli chodzi o Łódź, to **rozwój drobnej wytwórczości na naszym terenie cechowała dotychczas żywiołowość, dublowanie przemysłu kluczowego, niedocenianie znaczenia spółdzielń usługowych i opieranie produkcji na surowcach deficytowych** z pominięciem wykorzystywania surowców miejscowych i odpadkowych.

NIE DUBLOWAĆ PRZEMYSŁU KLUCZOWEGO

Dlatego też pomimo wykonania w roku ubiegłym przez drobną wytwórczość, i to z poważną nadwyżką, planu produkcyjnego, działalność jej posiadała szereg poważnych błędów i niedociągnięć. Wpływało na to niewątpliwie wytwarzanie przez drobny przemysł wielu artykułów wyrabianych w dostatecznych ilościach przez przemysł kluczowy, nastawienie się w pierwszym rzędzie na produkcję włókienniczą, odzieżową i skórzaną.

Nie wytwarzano natomiast, lub w zbyt małych ilościach rzeczy drobnych, lecz bardzo potrzebnych i poszukiwanych przez konsumentów, jak np. agrafki, szpilki do włosów, spinacze, zabawki, artykuły gospodarstwa domowego, elektrotechniczne wyroby itd. Starano się wyrabiać przedmioty drogie, co spowodowało utworzenie się nadmiernych i zbędnych remanentów.

W związku z tym konieczne jest, aby drobna wytwórczość przystąpiła do produkcji artykułów nowych, których brak odczuwa handel uspołeczniony. Należy do tego celu wykorzystywać maszyny i urządzenia dotychczas nieczynne, a będące w posiadaniu Wydziału Przemysłu Prezydium Rady Narodowej.

Doceniając znaczenie drobnej wytwórczości i punktów usługowych, terenowy plan gospodarczy na rok 1951 kładzie szczególny nacisk na ich rozwój. I tak ilość produkcyjnych punktów usługowych, wzrośnie do końca br. do 217 warsztatów szewskich, krawieckich, ślusarskich, malarskich itp. Nieprodukcyjne placówki usługowe (zakłady fotograficzne, fryzjerskie, kominiarskie itp.) rozszerzone zostaną o 67 nowych punktów.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8. XI. 1950 przewiduje znaczne ułatwienia dla spółdzielczości pracy w postaci pozalimitowych kredytów inwestycyjnych.

Pomimo istnienia w naszym mieście poważnej bazy surowców odpadkowych, pochodzących z przemysłu kluczowego drobna wytwórczość wykorzystuje je ciągle jeszcze w niedostatecznej mierze. Dlatego też jednym z naczelnych zadań Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego i Wydziału Przemysłu Prezydium Rady Narodowej musi być dopilnowanie powiększenia produkcji na tym właśnie odcinku.

Zbyt opieszale postępuje również w Łodzi rozwój sieci punktów usługowych. Stan ten powinien ulec bezwzględnej zmianie, **a szczególna uwaga musi być zwrócona na uruchamianie punktów usługowych z zakresu konserwacji i naprawy urządzeń wodociągowych, instalacji elektrycznej, napraw sprzętu gospodarstwa domowego, remontowych, budowlanych prac, kowalskich, ślusarskich, rymarskich, dekarskich, zduńskich, oraz remontu maszyn i narzędzi rolniczych.**

SZYBCIEJ URUCHAMIAĆ PUNKTY USŁUGOWE

Należy także, zgodnie z planem na rok 1951, **szybciej uruchamiać punkty usługowe prac i przeróbek krawieckich, bieliźniarskich, szewskich, i zegarmistrzowskich, uruchamiając je przede wszyskim na peryferiach naszego miasta.**

Wykonanie tych zadań wymaga pełnej mobilizacji wszystkich zatrudnionych w drobnej wytwórczości, robotników, pracowników technicznych i administracyjnych, stałego i systematycznego analizowania na naradach produkcyjno - technicznych dostrzeżonych braków i niedociągnięć. Zwiększenie wydajności pracy, oszczędniejsza gospodarka surowcami, codzienna kontrola wykonania zadań produkcyjnych, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, opieka nad przodownikami pracy i racjonalizatorami przyczynią się niewątpliwie do przedterminowego wykonania przez drobną wytwórczość naszego miasta zadań, postawionych jej w drugim roku Planu 6-letniego.

H. K.

Wzmocnić kontrolę i więź organizacyjną

Konferencja dzielnicowa TPPR na Widzewie

W celu usprawnienia pracy kół TPPR zarządy dzielnicowe organizują **konferencje sprawozdawczo-wyborcze.** Ostatnio **aktyw TPPR Dzielnicy Widzew** omawiał poczynania zarządu dzielnicowego oraz poszczególnych kół. Zarząd dzielnicy, oceniając samokrytycznie swą pracę, wysunął jako dodatnie przejawy takie osiągnięcia jak: sprawnie przeprowadzone wybory i wymiana legitymacji w kołach fabrycznych oraz szkolnych, zorganizowanie 8 kursów języka rosyjskiego, zwiększenie liczby członków TPPR Dzielnicy Widzew o 28 proc. w porównaniu z okresem poprzednim.

Zarząd Dzielnicy nie ustrzegł się jednak w swej działalności szeregu błędów. Jednym z nich był niedostateczny rozwój akcji propagandowej i kulturalnej. Poważnym niedociągnięciem było nieprzeprowadzenie kontroli podejmowanych uchwał oraz miesięcznych **planów** pracy. Miesięczny plan **pracy na** kwiecień nie został zrealizowany **i** nic nie uczyniono, aby **przeanalizować** przyczyny tego. **Brakowało** również współpracy między członkami zarządu. Zarząd Dzielnicy **nie** nawiązał należytej **łączności z terenem.**

Ze swej strony **zarządy niektórych** kół zlekceważyły **współpracę** z zarządem dzielnicy, **nie przybywając** na organizowane **zebrania.** Do takich należy m. in. koło **TPPR** przy ZPW im. Niedzielskiego. **Wypadków** utrzymywania luźnego **kontaktu** przez koła TPPR **z zarządem** Dzielnicy jest sporo.

Właściwie pojęta współpraca między zarządem Dzielnicy, a **kołami** TPPR winna przynieść **poprawę** działalności tej masowej **organizacji.**

Wieczorowa Szkoła Inżynierska zwiększy kadry fachowe przemysłu

W auli Politechniki Łódzkiej odbyło się wczoraj zebranie informacyjne przedstawicieli zakładów pracy z członkami rektoratu Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej dla omówienia naboru **kandydatów na I rok studiów.**

Wieczorowa Szkoła Inżynierska ma na celu udostępnienie nauki, w zakresie odpowiednich specjalności racjonalizatorom, przodownikom pracy oraz majstrom, wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej. Zakłady pracy winny kierować odpowiednich kandydatów na studia do W. S. I., aby umożliwić właściwy dobór kadr fachowych. Szczególnie akcję naboru do W. S. I. zakłady pracy winny propagować wśród kobiet. Studia w W. S. I. trwają 3 lata. Po ukończeniu nauki obowiązuje jeszcze 6 miesięcy pracy w swym zawodzie, aby mieć możność przygotowania pracy dyplomowej.

W roku 1951-52 przyjmowane będą zapisy na wydziały: **budowlany, elektryczny, mechaniczny i włókienniczy.** Egzamin wstępny na W. S. I. odbędzie się w czasie od dnia 1 do 10 września br. i obejmie egzamin pisemny z matematyki, fizyki i chemii oraz egzamin ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Praca Poradni Przeciwgruźliczej

W Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej w Łodzi już od wczesnego rana panuje ożywiony ruch. Do Poradni zgłaszają się zarówno starsi, jak i młodzież. W tym roku przewinęło się tu wiele osób. W poradni przeprowadza się akcję profilaktyczną i leczniczą. Stosuje się tu przede wszystkim prześwietlenia. Centralna poradnia posiada 4 aparaty Rentgena i 2 aparaty małoobrazkowe.

Poradnia kieruje również na leczenie sanatoryjne i do prewentorium. W osobnym pomieszczeniu przeprowadzane są szczepienia przeciw gruźlicy. W roku bieżącym akcją szczepienia objęto około 11 tys. dzieci.

Każdy zgłaszający się **zostaje** wpisany do kartoteki, a **specjalne** kolory na kartach **ewidencyjnych** pozwalają łatwo rozpoznać **stopień** choroby.

Oprócz centralnej poradni czynnych jest jeszcze w Łodzi 6 poradni terytorialnych i jedna akademicka. W celu usprawnienia pomocy chorym, w najbliższym czasie jedna z poradni zostanie przeniesiona z ulicy Łagiewnickiej do nowocześnie urządzonego lokalu przy ul. Limanowskiego, jak **również** nastąpi otwarcie nowej poradni przy ul. Próchnika.

G

Pomidory bułgarskie dla Łodzi

W najbliższych dniach do Łodzi przybędzie **większy transport pomidorów bułgarskich,** które natychmiast zostaną dostarczone do sklepów. Odpowiednio do wzrostu ilości pomidorów przewiduje się **obniżkę obecnej ceny o 30 do 35 proc.**

DZIEŃ ŁODZI

WIECZORNICA TPPR

Dziś w świetlicy przy ul. Pabianickiej 184-186 odbędzie się wieczornica kół fabrycznych TPPR, ZPB im. Armii Ludowej. W programie wieczornicy prelekcja nt. „ZSRR — wielka rodzina republik radzieckich", film „Narzeczona z Turkmenii" i tańce.

WIECZÓR LITERACKI POŚWIĘCONY ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI MAKSYMA GORKIEGO

Dnia 18 bm. o godz. 19 Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, ul. Piotrkowska 86, organizuje wieczór literacki, poświęcony życiu i twórczości Maksyma Gorkiego.

WALNY ZJAZD LPŻ

Jutro o godz. 9 odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury, ul. Moniuszki 4, Walny Zjazd Województwa Grodzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza.

ZABAWA MŁODZIEŻOWA NA PLACU ZWYCIĘSTWA

W związku z przygotowaniami do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, jutro o godz. 17 na Placu Zwycięstwa występować będą zespoły artystyczne Młodzieżowego Domu Kultury. Po występach odbędzie się zabawa taneczna.

OTWARCIE ŚWIETLICY

Dziś o godz. 19 przy ul. Piotrkowskiej Nr 49 odbędzie się otwarcie świetlicy dla członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

WYSTĘPY CYRKU

Pierwsze przedstawienie Cyrku Nr 3, który rozbił swe namioty na Placu Niepodległości, odbędzie się dziś o godz. 15.30. Wieczorne przedstawienie rozpoczyna się o godz. 19.30.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY ŚLĄSKIEJ

W początku lipca przybywa do Łodzi Opera Śląska, która w teatrze przy ul. Więckowskiego 15 wystawi 6 oper i 2 balety.

DYŻURY APTEK

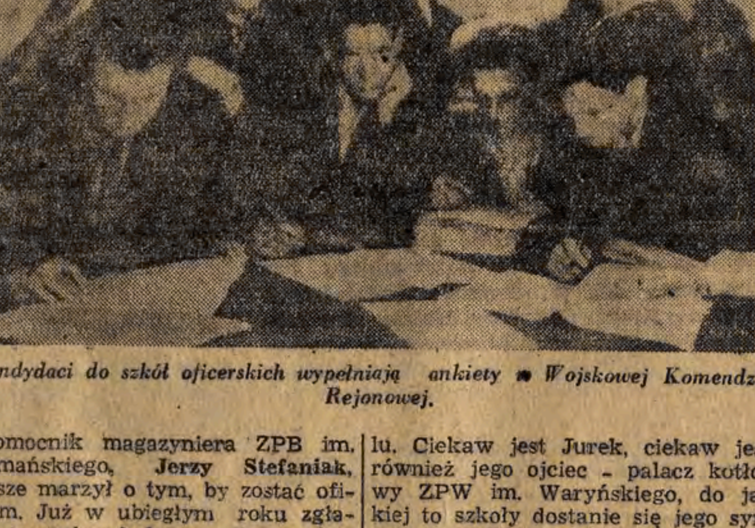
Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Plac Kościelny 8, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Synowie robotników i chłopów wstępują do szkół oficerskich

Obszerna poczekalnia **Referatu Poborowego Wojskowej Komendy Rejonowej w Łodzi** wypełniona jest młodymi ludźmi. Jedni, pochyleni nad stołem w skupieniu wypisują starannie ankiety, inni w miłej pogawędce spędzają czas, oczekując na swą kolejkę.

Raz po raz otwierają się drzwi sąsiedniego pokoju, dokąd wchodzą kandydaci.



Kandydaci do szkół oficerskich wypełniają ankiety w Wojskowej Komendzie Rejonowej.

Pomocnik magazyniera ZPB im. Szymańskiego, **Jerzy Stefaniak,** zawsze marzył o tym, by zostać oficerem. Już w ubiegłym roku zgłaszał swą kandydaturę, lecz wówczas był jeszcze za młody. Obecnie, kiedy zakład odwiedziła brygada podchorążych z prelekcją, Jurek natychmiast zdecydował się wstąpić do Szkoły Oficerskiej. Teraz z niepokojem spogląda na odczytującego jego ankietę wojskowego, oczekując odpowiedzi, czy zostanie przyjęty do Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Taki bowiem rodzaj broni wybrał sobie. Nie wiadomo, czy się do niej dostanie, gdyż kandydatów jest wielu. Ciekaw jest Jurek, ciekaw jest również jego ojciec - palacz kotłowy ZPW im. Waryńskiego, do jakiej to szkoły dostanie się jego syn.

— Zostajecie zaliczeni w poczet kandydatów — oświadcza oficer. — Przygotujcie sobie jeszcze niezbędne załączniki, jak metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, poświadczenie obywatelstwa polskiego, i wówczas zgłosicie się powtórnie do nas. — Jurek jest bardzo zadowolony, niepokoi się jeszcze tylko, co orzeknie Komisja Lekarska. No, ale za kilka dni wszystkiego się dowie.

Młody ZMP-owiec z uśmiechem opuszcza pokój, z myślą o tym, iż zostanie oficerem.

* * *

Zbliża się termin zakończenia naboru kandydatów do szkół oficerskich, jednak do WKR-u każdego dnia zgłasza się coraz większa ilość kandydatów. Przybywają tu licznie młodzi ludzie ze szkół, zakładów pracy, aktywiści partyjni i ZMP-owcy, synowie robotników oraz chłopów.

Szkoły oficerskie w Polsce Ludowej stoją przed nimi otworem.

Czyż przed wojną mógł marzyć o przyjęciu do Szkoły Oficerskiej syn 5-hektarowego chłopa z powiatu łaskiego, **Czesław Krajewski?** Oczywista, że nie, gdyż krajem wówczas rządzili kapitaliści.

Dzisiaj jego marzenia ziściły się. Doczekał chwili, w której on — syn małorolnego chłopa, bez żadnych trudności dostać się może do Oficerskiej Szkoły, aby potem stać **się świadomym oficerem Ludowego Wojska Polskiego, stojącego na straży pokojowej pracy naszego narodu.**

J. GŁOWACKI.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — „Guliwer w krainie liliputów" (przedstawienie zamknięte).
ARLEKIN — godz. 17 i 19 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na Plan".

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Śluby kawalerskie" — godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Zasadzka", godz. 17, 19, 21.
GDYNIA — „Program Aktualności" Nr. 18-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21. „Program dla najmłodszych" — „Czarodziejska torba", „Artek", „I-sza lekcja", godz. 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Tajna misja", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Cztery serca", godz. 18, 20
POLONIA — „Wiosna w Sakenie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Za cenę życia", godz. 18, 20
REKORD — „Górą dziewczęta", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
ROMA — „Jan Rohacz z Dube", godz. 18, 20.
STYLOWY — „Rwący potok", — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Maaret", dod. „Igrzyska Szkół Zaw. w Warszawie", godz. 18, 20
TATRY — „S. O. S.", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — „Wiosna w Sakenie", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Zasadzka", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Wesołe zawody", dod. „Maj pracy, walki i pokoju", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Gęsiarek Matyi", godz. 17.30, 20.

Co usłyszymy przez radio

SOBOTA, 16 CZERWCA 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja szkolna dla klas III—IV, 13.50 Koncert solistów, 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych, 14.50 Gra Orkiestra Rozgłośni Szczecińskiej P.R., 15.30 Koncert dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy", 16.05 Fragment opow. M. Gorkiego pt. „Jeden z królów republiki", 16.20 Koncert rozrywkowy, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Preludia S. Rachmaninowa w wyk. B. Muszyńskiej, 17.45 Koncert muzyki ludowej, 18.00 „Jelonek i syn", kol. odc. powieści St. Wygodzkiego, 18.15 Audycja literacka, 18.45 Felieton tygodniowy, 19.00 „Wszechnica Radiowa", 19.20 Gra Orkiestra Rozgłośni Bydgoskiej, 20.00 Dziennik, 20.30 „Przy sobocie po robocie", 21.35 Audycja rozrywkowa, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Koncert Orkiestry Tanecznej Rozgłośni Krakowskiej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert z Pragi.

Okiem korespondenta

POSTOJE Z POWODU BRAKU CEWEK

W zakładach naszych już od 2 miesięcy zdarzają się postoje w szpularni, spowodowane nieterminową dostawą cewek przez fabrykę „Cewka". Obecnie wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że musimy codziennie wysyłać do „Cewki" auto ciężarowe, aby przywieźć od 60 od 70 kg cewek. Podwyższa to koszty własne, jak również jest przyczyną ciągłych postojów w naszej szpularni.

Kierownictwo fabryki „Cewka" winno znaleźć szybkie rozwiązanie tej sprawy i usunąć istniejące niedomagania.

D. Wodzisławski
ZPB im. Sawickiej

POPRAWIĆ WARUNKI HIGIENICZNE PRACY KONWOJENTÓW POCZTOWYCH

Warunki higieniczne i lokalowe pracy konwojentów transportu z działu przesyłek listowych w Urzędzie Pocztowym Łódź 2, pozostawiają wiele do życzenia. Izba dla 20 konwojentów jest bardzo ciasna, brak również krzeseł, szafek do ubrań, ręczników, umywalni itp.

Nie lepsze są warunki pracy konwojentów w terenie. Auta, którymi jeżdżą, są brudne, sala tzw. „operacyjna", gdzie składa się worki z pocztą, znajduje się w opłakanym stanie.

Interweniowano już w tych sprawach w referacie BHP, lecz jak dotąd, bez skutku. Dyrekcja winna polecić niezwłoczne usunięcie tych zaniedbań.

Edmund Barański
Urząd Pocztowy Łódź-2.

DYSCYPLINA PRACY NIEDOMAGA

Przędzalnia wigoniowa, teren G, wykonała w kwietniu br. plan ilościowy. Obecnie jednak sytuacja uległa pogorszeniu. Wykonanie planu zmalało o 2,5 procent i zapowiada się dalsza zniżka. Obserwuje się przy tym znaczne obniżenie dyscypliny pracy, przechodzenie na inne oddziały, zwłaszcza tych, którzy nie wykonywali baz akordowych. Brak ludzi przy maszynach wywołuje postoje i spadek realizacji planu.

Kierownictwo zakładu winno energicznie zająć się usunięciem tych jaskrawych objawów rozluźnienia dyscypliny pracy.

M. Łabentowicz
ZPB im. Stalina

WPROWADZIĆ WSPÓŁZAWODNICTWO W MAGAZYNIE PAKARNI

Od pół roku pracownicy magazynu pakarni upominają się o zorganizowanie w tym oddziale współzawodnictwa pracy. Praca w magazynie jest wybitnie akordowa i współzawodnictwo wpłynęłoby dodatnio na jej wydajność oraz na podwyższenie zarobków. Już przed 6 miesiącami kierownictwo magazynu ustaliło plany współzawodnictwa, przesłało je do dyrekcji wykończalni, lecz do tej pory nie zjawili się specjaliści, którzy by po przeanalizowaniu norm zatwierdzili je. Czyżby droga do naszego oddziału musiała trwać aż 6 miesięcy?

Sprawą tą winna się jak najrychlej zainteresować rada zakładowa.

Stefania Domańska
ZPB im. Stalina

Posterunek sanitarny PCK zapewni szybką pomoc w nagłym wypadku i szybszy powrót do zdrowia i pracy

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 16 czerwca 1931 r.

WĘDRÓWKA ZA CHLEBEM

„Głos Poranny" pisze: W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przez Chojny przeszła gromada robotnic w liczbie 350 osób.

Były to kobiety starsze, młode, o twarzach wynędzniałych.

Robotnice te miały dostać pracę w okolicach Łodzi, w Turku i Piątku — przy robotach w polu i w dworach okolicznych.

Tymczasem nadzieje ich zawiodły: pracy nie otrzymały i obecnie znalazły się w opłakanym położeniu, nie posiadają bowiem żadnych środków na powrót do domu. Ponieważ władze powiatowe odmówiły im wszelkiej pomocy robotnice postanowiły pieszo udać się do domów.

Po drodze proszą przechodniów o datki na kawałek chleba. Dziwnie wygląda ta olbrzymia gromada obdartych, żebrzących kobiet...

REDUKCJE SZOFERÓW

W dniu wczorajszym 600 szoferów łódzkich otrzymało wymówienie pracy.

TOMASZÓW LIKWIDUJE... ŁAŹNIĘ MIEJSKĄ

Szalejące w Tomaszowie bezrobocie (4.000 osób bez pracy) odbiło się fatalnie na życiu miasta.

W dniu wczorajszym magistrat miasta Tomaszowa postanowił „zamknąć na czas nieograniczony — łaźnię miejską, w której z powodu braku pieniędzy dosłownie od kilku miesięcy nikt się nie kąpał".

KATASTROFA NA ATLANTYKU

U wybrzeży Bretanii wywrócił się dnem do góry francuski okręt pasażerski „Phillippe". 300 osób utonęło.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

Aby cena owocu równała się cenie chleba

Prace Naukowego Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach

Przy bramie prowadzącej do ogromnego sadu doświadczalnego w Skierniewicach wre ożywiona praca. Samochody i furmanki zwożą już pierwsze materiały pod budowę gmachów Instytutu Sadownictwa, pierwszej w Polsce placówki naukowej, która koordynować będzie pracę 11 zakładów hodowli i uprawy drzew owocowych. Mimo że Instytut istnieje dopiero od paru miesięcy i nie ma jeszcze własnego pomieszczenia, trwają już intensywne badania naukowe. Teren doświadczalny stanowi rozległy, liczący 46 ha sad Warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

DRZEWA MUSZĄ OWOCOWAĆ CORОCZNIE.

Od kilku lat, w okresie kwitnienia drzew, skierniewickie jabłonie, śliwy czy grusze poddawane są dziwnym doświadczeniom. Z obsypanych kwieciem koron usuwa się część kwiatów, pozostawiając wiele gałęzi bez jednego nawet pączka. Ten niecodzienny wygląd drzew jest wynikiem doświadczeń nad corocznym owocowaniem.

Prof. Szczepan Pieniążek wraz z młodym naukowcem mgr. Zygmuntem Soczkiem postanowili, w myśl teorii wielkiego agrobiologa radzieckiego Iwana Miczurina, nie uzależniać się od kaprysów przyrody, ale należy wydzierać jej dobra, zmusić drzewo do corocznego, obfitego owocowania. Aby to osiągnąć, opracowano specjalny sposób usuwania nadmiaru kwiatów.

Roztworem chemicznym, który niszczy kwiaty bez jakiejkolwiek szkody dla liści, spryskuje się koronę drzewa. Odpowiednio dobrane stężenie środków niszczących usuwa słabsze, mniej odporne na chemikalia kwiaty pozostawiając najszlachetniejsze i najsilniejsze. W ten sposób usuwa się nie tylko nadwyżkę kwiatów, ale przeprowadza także ich selekcję.

Ogołocone z części kwiecia drzewo koncentruje całą siłę na pozostałych zalążkach, co oczywiście doskonale wpływa na ich dalszy rozwój. W ten sposób dzięki lepszej jakości i większej wadze owoców nie zmniejsza się plon jabłoni czy gruszy. Uwolnione zaś od kwiatów gałęzie odpoczywają, aby w następnym roku w dwójnasób odrobić to „lenistwo".

Dzięki metodzie, która „zmusza" drzewa do corocznego owocowania, podniosą się znacznie jesienne plony, zniknie na zawsze ze słownika naszych sadowników określenie lat parzystych, jako lat nieurodzaju.

PLENNE I ODPORNE DRZEWA NISKOPIENNE.

Niemniej doniosłe i ważne dla naszej gospodarki narodowej są badania nad uprawą i hodowlą drzew niskopiennych. Przed laty posadzono w skierniewickim sadzie szereg wysoko i niskopiennych jabłoni i śliw. W czasie mroźnych zim drzewa o wysokim, wrażliwym na działanie atmosferyczne pniu w dużym procencie wymarzły. Ich niskopienne sąsiadki osłaniając pnie szeroko rozpostartymi gałęziami, uniknęły zagłady. Przykład ten ilustruje najlepiej odporność drzew niskopiennych.

Nie można ich jednak utożsamiać ze spotykanymi często w podmiejskich ogródkach drzewami karłowatymi. Korony drzew niskopiennych zaczynają się na wysokości około 60 cm i dorównują wzrostem normalnym drzewom wysokopiennym.

Mrozoodporność nie jest jedynym walorem skierniewickiej odmiany. Owocuje ona o dwa lata wcześniej i osiąga prawie dwukrotnie wyższy plon. Z niskiego, krzaczastego drzewa łatwiej też zrywać owoce, co powoduje oszczędność roboczo-godzin.

PASY ZIELENI — NOWY SPOSÓB UPRAWY SADU.

Aby jednak w wiejskich sadach rozkrzewiały się mało znane niskopienne odmiany, trzeba było opracować najlepszy sposób ich uprawy. Nauka w kraju budującym socjalizm, zespolona jest nierozerwalnie z życiem i rozwojem gospodarki narodowej. Polski uczony — sadownik myśli już nie tylko o poprawieniu uprawy w małych przyzagrodowych sadach, ale również o właściwym prowadzeniu wielohektarowych zespołów drzew owocowych. Oparta na mechanizacji metoda uprawy, stała się jedną z czołowych prac Instytutu. Mechaniczna obróbka ziemi w sadach o drzewach wysokopiennych nie natrafia na żadne przeszkody. Ruchy ciągnika pomiędzy szeroko rozpostartymi gałęziami odmian niskopiennych są znacznie trudniejsze, a czasem nawet niemożliwe. Trzeba więc było przezwyciężyć i tradycyjnego okopywania drzew i opracować nową metodę uprawy.

Sad w Skierniewicach poprzerzynany jest długimi pasami murawy. W tych właśnie dwumetrowej szerokości pasach rosną drzewa owocowe. Pomiędzy szeregami drzew okolonych trawą znajdują się szerokie pasy uprawionej i spulchnionej ziemi. Długotrwałe i żmudne doświadczenia wykazały, że bezpośrednie sąsiedztwo trawy wpływa doskonale na wzrost i plenność drzew. Pozostawienie w szeregach jabłoni czy grusz pasów murawy usunęło dotychczasowe trudności uprawy. Traktory, orząc ziemię w pewnej odległości od rozłożystych drzew, nie zaczepiają o gałęzie i nie niszczą drzewostanu.

Prace na polach doświadczalnych zostały zakończone. Obecnie prowadzi się intensywną akcję propagandową, aby jak najszybciej wyniki badań naukowych dotarły do sadów i wprowadzone zostały w życie. Rozpowszechnienie drzew niskopiennych i specjalnego systemu uprawy umożliwi konfrontację dotychczasowych doświadczeń teoretycznych z praktyką w terenie, przynosząc zarazem ogromne korzyści naszej gospodarce narodowej.

NAUKA MICZURINA — DROGOWSKAZEM DLA NASZYCH UCZONYCH.

Omówione doświadczenia naukowe nie są jedynymi sukcesami pracowników Instytutu Sadownictwa. Opierając się na metodach agrobiologii radzieckiej, przenoszą do naszych sadów jej zdobycze i doświadczenia. Niezwykle interesujące są badania nad aklimatyzacją, uodpornieniem przeciw wymarzaniu oraz krzyżowaniem drzew. Prace te oparte na teorii i metodach Miczurina i Łysenki przynoszą coraz lepsze rezultaty.

W czym tkwi źródło sukcesów naszych uczonych? Źródłem tym jest ścisły związek badań teoretycznych z praktyką oraz oparcie badań na najlepszych wzorach agrobiologii radzieckiej. Dzięki wprowadzeniu metody Miczurina, naukowcom naszym udało się osiągnąć takie rezultaty, że już niedługo drzewa będą owocować rokrocznie, że pojawią się na naszym rynku lepsze i trwalsze owoce. Coraz bardziej realnych kształtów nabiera hasło naukowców skierniewickich — dążymy do tego, aby cena owoców zrównała się z ceną chleba.

K. Olbrychtówna.

DNI KRAKOWA



Z okazji Dni Krakowa otwarto w krakowskim Muzeum Etnograficznym wystawę wnętrz izb wiejskich i budownictwa wiejskiego.
Wystawa zapozna społeczeństwo ze specyficznym pięknem budownictwa i sztuki ludowej.
Na zdjęciu: Zdobnictwo wnętrz izb ludowych, kredens krakowski i kujawski.
(CAF fot. Jarochowski.)

Kultura fizyczna i sport

Jednodniowa Jazda Konkursowa

sprawdzianem sprawności kierowcy i pojazdu

Jutro okręg łódzki Polskiego Związku Motorowego organizuje Jednodniową Jazdę Konkursową, jedną z ciekawszych imprez samochodowych w Polsce. Poniżej zamieszczamy artykuł sekretarza okręgu łódzkiego PZM, A. Krasnopolskiego, omawiający charakter sportowy tej imprezy i jej znaczenie dla dalszego rozwoju motoryzacji w naszym kraju.

Państwo nasze w trosce o sprawne wykorzystanie transportu samochodowego wydało szereg zarządzeń zmierzających do usprawnienia kontroli stanu użytkowania pojazdów na wszystkich odcinkach naszej gospodarki. Między innymi stworzono oryginalną formę kontroli w postaci „Jednodniowych Jazd Konkursowych", mających charakter imprez sportowych organizowanych przez Polski Związek Motorowy.

Jednodniowe Jazdy Konkursowe są próbami sprawności kierowców i pojazdów w różnych, zbliżonych do normalnych warunkach pracy, które są odpowiednio analizowane i punktowane oraz nagradzane.

Regulamin JJK jest ułożony w porozumieniu z Ministerstwem Transportu. Ma on na celu podniesienie kondycji fachowej i kultury jazdy kierowców.

Co bierzemy pod uwagę we wzmiankowanym konkursie? Przede wszystkim stan utrzymania pojazdu przez kierowcę, przy jednoczesnym sprawdzeniu jego umiejętności usuwania najprostszych awarii, do których należy uszkodzenie ogumienia. Stąd też przewiduje się m. in. konkursową zmianę koła i ogumienia w czasie nie przekraczającym 3 minut.

Następnie kontrolujemy pracę silnika, biorąc pod uwagę jego rozruch, który nie powinien trwać ponad 5 sekund, po czym wzrost przyśpieszenia na krótkim odcinku, który jest znakomitym sprawdzianem stanu pracy silnika. Kolejną próbą konkursową jest jazda okrężna na przestrzeni 162 kilometrów, która jest sprawdzianem pracy pojazdu i umiejętności kierowcy w pokonywaniu trudności terenowych.

Ostatnim sprawdzianem umiejętności kierowcy jest próba sprawności pokonywania krzywizn, manewrowania w ograniczonej przestrzeni i wjazdy do wąskich bram tyłem i przodem.

Sprawne wykonanie wzmiankowanej próby będzie dla nas rękojmią pewności, że unikniemy wypadku jadąc z kierowcą przez ruchliwe ulice miasta.

O czym świadczą powyższe dane? O tym, że Jednodniowa Jazda Konkursowa jest imprezą starannie i celowo obmyślaną, imprezą sportowo-techniczną, a nie tanim dreszczykiem emocji! **O wartości tej imprezy niech świadczy chociażby zalecenie prezesa Rady Ministrów z dnia 23.II. br brania udziału w JJK pojazdów instytucji państwowych łącznie z wyposażeniem.**

Wyklucza to w zupełności mylne mniemanie niektórych kierowców lub kierowników instytucji, którzy wcale lub z niechęcią stawiają swe pojazdy do prób JJK, uważając to za niepotrzebną stratę czasu, paliwa i marnowanie sprzętu!

Jednodniowa Jazda Konkursowa w myśl swej nazwy odbywa się w ciągu jednego dnia, który wypada przeważnie w niedzielę, a więc dzień wolny od pracy, tak, że nie zachodzi konieczność odrywania samochodu z zakładu produkcyjnego, zaś kierowca biorący udział w konkursie może w zupełności traktować go, jako miłą niedzielną rozrywkę sportowo-raidową, w której może wziąć udział stosownie do ilości miejsc w samochodzie więcej osób z grona jego kolegów pracy. Nagroda, czy dyplom z udziału w imprezie będą miłą pamiątką tej jakże przyjemnej i pouczającej próby sprawności obok satysfakcji moralnej ze zdobytego tytułu mistrza w jeździe konkursowej.

A. KRASNOPOLSKI
sekretarz Okręgu PZM w Łodzi

Rozgrywki o wejście do II ligi

15 lipca br. rozpoczynają się rozgrywki o wejście do II ligi piłkarskiej.

W rozgrywkach wezmą udział drużyny mistrzów wszystkich województw, mistrzów Warszawy i Łodzi oraz drużyny wicemistrzów województw: katowickiego, krakowskiego i wrocławskiego (razem 22 drużyny).

Rozgrywki odbędą się w czterech grupach. Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w swoich grupach, awansują do II ligi.

Poszczególne grupy podzielone zostały następująco:

Grupa I (półn.-zach.) — mistrzowie woj.: gdańskiego, koszalińskiego, pomorskiego, poznańskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego.

Grupa II (półn.-wsch.) — mistrzowie woj.: białostockiego, łódzkiego, olsztyńskiego, warszawskiego oraz m. Łodzi i m. st. Warszawy.

Grupa III (płd.-zach.) — mistrzowie woj.: katowickiego, opolskiego, wrocławskiego oraz wicemistrzowie woj. katowickiego i wrocławskiego.

Grupa IV (płd.-wsch.) — mistrzowie woj.: kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, przemyskiego oraz wicemistrz woj. krakowskiego.

Sport polski pod znakiem Zlotu w Berlinie

Prace związane z przygotowaniami do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie interesują całą naszą młodzież, a więc i młodzież sportową, która już niejednokrotnie dała dowód swej woli walki o pokój. Z całego kraju napływają liczne zobowiązania z kół, z LZS, różnych sekcji sportowych, zrzeszeń, a nawet indywidualne od różnych sportowców, których wykonanie stanie się nowym, poważnym wkładem w podniesienie na jeszcze wyższy szczebel naszego sportu i kultury fizycznej.

Pod hasłem III Zlotu odbywa się już u nas w kraju wiele imprez sportowych. Odbywać się one będą nie tylko w czerwcu, lecz również w lipcu. Organizować je będą wszystkie nasze zrzeszenia sportowe, a dochód z nich przeznaczony zostanie na Fundusz Solidarnościowy, zainicjowany przez sportowców z „Kolejarza" poznańskiego.

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

W większych kołach sportowych, które prowadzą ożywioną działalność sportową w postaci licznych spotkań z innymi kołami nie powinno zapominać się o sportowych kontaktach z wiejskimi zespołami sportowymi. Sojusz robotniczo-chłopski, podstawa budowy socjalizmu, powinien być wzmacniany również przez sportowców, zwłaszcza w okresie letnim.

Specjalna komisja łączności sportowej miasta ze wsią winna współpracować z Komisją Wycieczkową i Imprez Artystycznych.

Kontakty te należy wzbogacać akcją kulturalno-oświatową i wychowawczą. W tym celu dobrze by było organizować występy artystyczne, pogadanki, popisy recytatorskie, wspólnie z młodzieżą wiejską zabawy itp.

Dzisiejsze imprezy

Godz. 16 na boisku „Unii", przy ul. Piotrkowskiej, odbędą się zawody szczypiorniaka żeńskiego na szczeblu powiatowym: gra „Spójnia" z „Włókniarzem" i „Ogniwo" z SKS VI. Na boisku „Bawełny" o tej samej porze w szczypiorniaku męskim spotka się „Włókniarz" z Kołem 325, „Unia" z V TPD i „Spójnia" z Głuchoniemymi.

Godz. 16 na kortach w Parku Poniatowskiego odbędzie się towarzyski mecz tenisowy pomiędzy „Ogniwem" i „Widzewem"

LATO NAD WISŁĄ

List z Warszawy

Trzy piękne nowe mosty wybudowaliśmy w ciągu pierwszego pięciolecia wolności na Wiśle. Trzy mosty — Poniatowskiego, Średnicowy i ten najukochańszy może, najmłodszy — Śląsko - Dąbrowski...

Z pluskiem uderza Wisła o mostowe filary. Jak w zwierciadle przegląda się most w wodnej tafli. Jakże trudno wyobrazić dziś sobie Warszawę bez mostu Śląsko - Dąbrowskiego, bez różnobarwnej fali przechodniów, zdążających z Pragi na Krakowskie Przedmieście, bez rozdzwonionych tramwajów i czerwonych autobusów... Bez tego ruchliwego, wielkomiejskiego życia, przelewającego się wartkim nurtem ponad wiślaną wodą.

A przecież zupełnie inaczej było tu jeszcze w 1947 r. Budowano wtedy pierwsze drewniane rusztowania dla odbudowy filarów zniszczonego mostu. Dzień był ponury, mglisty. Z wilgotnej szarej mgły wyłaniały się żałosne, poszarpane ruiny Zamku, wraki zburzonego mostu Kierbedzia. Na przymocowanej do brzegu krypie stało dwóch robotników. Trzymali kawał pniaka z wbitymi po bokach żelaznymi uchwytami. Tym prymitywnym „kafarem" tłukli w pal który nie chciał dać się wbić w dno rzeki...

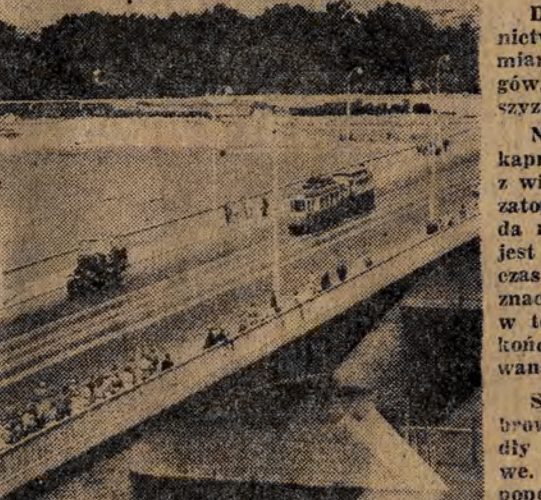
Tak rozpoczynaliśmy budowę najnowocześniejszej arterii w Polsce.

Także potem, gdy zgrzytały tu już maszyny i dźwigi transportowe, gdy na odbudowanych filarach montowano pierwsze przęsła wspaniałej konstrukcji — nie ustawały trudności. Trudności te zwycięsko przełamywała nie tylko warszawska załoga budująca most, ale i hutnicy Śląska. W żarze martenowskich pieców stalowni, wśród dymów hutniczych powstawały pomysły racjonalizatorskie, doniosłe wynalazki. Nie mieliśmy również podówczas walców do wykonania niezbędnych olbrzymich kątowników...

Most stanął. Stanął, jako widomy znak wielkiego zwycięstwa narodu, jako widomy znak, że trzeba siły mierzyć na zamiary! Dlatego tacy jesteśmy z niego dumni.

Mimo woli przychodzi na myśl wiersz Jana Kochanowskiego:

„Nieubłagana Wisło! Próżno wstrząsasz rogi,
Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi,
Bo krom wiosel, krom promów, już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą".



Wiersz ten poświęcony był pierwszemu mostowi warszawskiemu, który powstał w 1573 r. i również stanowił chlubę miasta. (Przedtem przebywano Wisłę promem, za słoną opłatą). Piękny ów most, do którego budulec sprowadzono z puszcz litewskich, stanął u wylotu ulicy Mostowej, budząc powszechny podziw. Niestety — służył zaledwie lat trzydzieści — został zniszczony przez ruszające lody.

Budowa trzech mostów nie zamyka bilansu naszych prac nad Wisłą. Porządkuje się, upiększa jej brzegi, pogłębia jej dno, reguluje bieg. Na Wisłostradzie, ciągnącej się długim, dwukilometrowym pasem, zasiano trawę, zasadzono setki drzew.

Wolno płyną po Wiśle pogłębiarki. Mają piękne, poetyczne nazwy: „Perła", „Czapla"... Co chwila w wiślane wody zanurza się ramię dźwigu, wydobywając z dna rzeki złocisty piasek. Sypką lawiną płynie piasek po długim pasie transmisyjnym wprost na ciężarówki.

Dużo piasku potrzebuje warszawskie budownictwo i obficie dostarcza mu go Wisła. W zamian przyjmuje, na umacnianie swych brzegów, gruz barbarzyńsko zburzonych przez faszyzm warszawskich domów.

Nie wolno już Wiśle rozlewać się szeroko, kapryśnie... Polski wynalazek, długie materace z wikliny, wypełnione kamieniami — tworzą po zatopieniu na dnie rzeki tamy, na których osiada niesiony przez rzekę piasek. Tak zwężane jest koryto Wisły do szerokości 220 m. Dotychczas wykonane roboty przy regulacji Wisły znacznie przewyższają wszystko to, co zrobiono w tej dziedzinie w Polsce kapitalistycznej. Do końca Planu 6-letniego Wisła będzie uregulowana od Warszawy aż po Toruń.

Szerokiem łukiem, od mostu Śląsko Dąbrowskiego do zielonych łąk Siekierek, rozsiadły się warszawskie przystanie i kluby sportowe. Rojno i gwarno jest tu w każde słoneczne popołudnie, każdy dzień świąteczny. Odchodzą pełne roześmianych warszawiaków statki wycieczkowe do Młocin, Bielan, Czerska... Odpływa co tydzień statek „Bałtyk", wiozący wczasowiczów — ludzi pracy z całej Polski — Wisłą do Gdańska.

Rozpryskując srebrne bryzgi pędzi biała motorówka. Na wzburzonych przez nią wodach kołyszą się lekko małe, kolorowe kajaki. Majestatycznie płyną żaglówki... A na ciepłym piasku przystani wioślarskich i Miejskiego Ośrodka Wczasów grzeją się na słońcu, grają w siatkówkę i ping-ponga warszawiacy — warszawscy ludzie pracy, którym Wisła daje odpoczynek, zdrowie, tężyznę.

BGR.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 4, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 158 81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222 22. Administracja — 260 42. Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-60 i 114 76. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206 42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2—18896